Nr. 132. Kraków, 11 Czerwca — Środa. **Rok 1879.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10. a każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują we **Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 10 czerwca.

Nieraz zwracaliśmy uwagę na jedną z głównych wad, z najbardziej rażących anormalności współczesnego życia parlamentarnego. Polega ona na niepomiernem przedłużaniu sesyi obrad. Nigdzie nieprawidłowość ta niedoszła do tego stopnia, jak w Austryi, gdzie już zatarła się granica między dorocznemi sesyami Rady państwa, a przez całą kadencyę sześcioletnią bywały tylko przerwy kilkotygodniowe lub paromiesięczne, jakby urlopy lub wakacye.

Skarżyliśmy się nieraz na to nadużycie, które na korzyść retorów i legistów centralistycznych krzywdzi sejmy krajowe, zmuszone zadawalniać się krótkiemi sesyami, jak gdyby tylko dla formy.

Są i inne szkodliwe następstwa tego stanu. Parlament przestaje być już parlamentem w ścisłem znaczeniu tego słowa, czyli władzą wyłącznie ustawodawczą. Jest to już osobny organizm, jakby drugą tworzący biurokracyę. Nie jest to już klucz do zegara mechanizmu rządowego, który sprężynę naciąga na rok jeden, ale jakby wahadło naznaczające ruch zegara. Cierpi na tem konieczna równowaga między władzą wykonawczą a reprezentacyą ustawodawczą, i kto wie, czy to nadużycie właśnie nie jest głównym powodem, że rządy parlamentarne niedadzą się ustalić w Austryi, że trwają gabinety, które niezostały powołane z Izby i utraciły w niej już poparcie, bo Rada państwa, to wielki tylko klub polityczny, zużywający się w ciągłym ruchu a nie zbiorowa reprezentacya, która naznacza rządowi kierunek.

Mniejsza o to, bo niemamy dotąd powodu żalić się, że przy dotychczasowym składzie Rady państwa gabinety niewychodzą z większości Izby. Gorszem złem jest wpływ podobnej reorganizacyi życia parlamentarnego na skład Rady państwa, wpływ na wybory a więc i na społeczność.

Gdzie parlament trwa dziesięć miesięcy na jeden rok, tam poselstwo stało się odrębnym fachem, wyłącznym zawodem. Widzimy, że powstaje w monarchii osobna kasta posłów do Rady państwa, przypominająca poniekąd dawną kastę biurokratyczną.

Parlament niepowinien być zbiorem ludzi oderwanych od społeczeństwa, ale reprezentacyą wszystkich zawodów, interesów, prac, zadań. Każdy kierunek pracy powinien znaleść tam swoich przedstawicieli.

Nie ma zaś po za powołaniem urzędowem lub dyplomatycznem osobnego miejsca w społeczeństwie dla polityków z zawodu. Kto wyłącznie poświęca się życiu politycznemu a nie ma innego obowiązku i stanowiska w społeczeństwie, ten z natury rzeczy wpada w doktryneryzm. Swiadczy o tem stronnictwo wiernokonstytucyjne, które się werbuje z pośród ludzi, trybunę mających za wyłączne pole działania a ławę ministeryalną za cel usiłowań. Stąd stronnictwo monopolizujące konstytucyę odznacza się takiem doktryneryzmem.

Im dalej od Wiednia, tem większe płyną trudności z tego stanu. Uznać należy poświęcenie tych mężów, którzy porzucili swoje zajęcia, poświęcili interesa, odrywają się od ognisk domowych a przyjmują mandaty z tem poczuciem, z jakiem ich ojcowie niegdyś wybierali się na daleką wyprawę i podobni im dotrwali do końca. Niewątpimy, że to samo poczucie poświęcenia się dla sprawy publicznej objawi się i w nadchodzących wyborach, wśród mężów pracy i zasługi.

Ale taić nie możemy także, że werbunek na tę wyprawę staje się coraz trudniejszym. Nie brak wprawdzie nowych ochotników, ale pomiędzy nimi wielu takich, którzy po za sobą niezostawiają nic w społeczeństwie, którzy gotowi sięgnąć po mandat, bo nie mają innej przed sobą drogi. Wiemy, że mandat nie powinien być nagrodą zasług, jednak wymaga on pewnego zadatku pracy, rękojmi zdolności i rękojmi moralnych, aby niemi módz okupić zaufanie współobywateli. Zdobycie mandatu od włościan, zwłaszcza w tych okręgach, gdzie szkodliwe zagrażają kandydatury, jest już poniekąd zasługą, i dla tego tam niema swobodnego wyboru osobistości, tam potrzeba zgodnego popierania możliwych kandydatów. Lecz gdzie tej obawy nie ma, tam pamiętać należy, że Delegacya nasza stanowi szczupłą garstkę, a jest powołaną do wielkich i trudnych obowiązków, że każda gałęź ustawodawstwa, administracyi, każdy interes kraju, każda kwestya polityczna czy ekonomiczna wymaga choćby jednego posła, któryby się jej wyłącznie poświęcił, a zanim sięgnie po mandat, przyniósł z sobą zasób odpowiednich wiadomości. Pragniemy jak najgoręcej, aby Koło polskie w Wiedniu nie schodząc z dotychczasowych torów, wzmocnionem zostało nowemi siłami. Dla tego właśnie nie ma tam miejsca dla ludzi luźnych, których zadanie ograniczałoby się na głosowaniu.

Pomnijmy, że szczupły ten zastęp posłów polskich mierzyć się musi co krok z szeregami przeciwników uzbrojonych od stóp do głów i występujących do walki z głęboką, choć często przewrotną wiedzą w każdej gałęzi ustawodawstwa. Dla tego odwołać się nam jeszcze potrzeba do poświęcenia mężów pracy, poszukać nowych, powołać dawnych szermierzy; ale nie godzi się lekkomyślnie rozporządzać żadnym mandatem, bo zamiast wzmocnić Delegacyę, osłabimy ją i odsłonimy słabe strony tak naszym zewnętrznym przeciwnikom, jak i wewnętrznej opozycyi, która dziś przyczajona, nieomieszka wyzyskać wszystkiego, coby znaczenie i powagę Delegacyi obniżało.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 9 czerwca.

Od dni kilku mamy tu ciągłe posiedzenia komitetu przedwyborczego całej wschodniej części Galicyi, a wczoraj jeszcze dzień cały obradował zjazd delegatów i dziś w tej właśnie chwili odbywa się znowu posiedzenie komitetu.

Wstrzymałem się z memi doniesieniami oczekując na zakończenie zjazdu delegatów; wypada przecież chociaż ogólnie wspomnieć o poprzedzających go posiedzeniach komitetu. Na jednem z nich odczytano odezwę komitetu wyborczego zachodniej części Galicyi, w której komitet przystępuje do odezwy uchwalonej przez tutejszy komitet. Uchwała ta wywołała tu powszechne zadowolenie, wszyscy przyznają jej wielką polityczną doniosłość, stwierdziła ona lepiej niż cokolwiek jedność dążeń całego kraju i ten fakt jednomyślności i zgody całego kraju jest najbardziej wybitnym faktem politycznym dzisiejszej akcyi wyborczej.

W duchu też zgody nastąpił kompromis z żydami; jak każdy kompromis odstępuje on nieco od zasady. Żydzi nie chcieli wobec swoich współwyznawców stanąć z tem, że idąc zgodnie z komitetem centralnym nie będą za posłów mieli swoich współwyznawców nawet z tych okręgów, w których stanowcza przewaga ludności żydowskiej czyni wybór wyłącznie zależnym od niej. W skutek tego komitet przyjął zasadę, że te okręgi, gdzie taka przewaga istnieje mają wybierać przedewszystkiem kandydatów starozakonnych; komitet też postanowił w czterech okręgach popierać kandydatów żydowskich, a mianowicie w okręgach miejskich: 1) Brody, Złoczów; 2) Kołomyja, Buczacz i 3) Stryj, Sambor, Drohobycz, oraz w okręgu Izby handlowej brodzkiej. Komitet i w tych okręgach poprze wyłącznie takich kandydatów, którzy oświadczą się w zgodzie z zasadami wyrażonemi w odezwie komitetu i szczególniej zachowają solidarność z delegacyą polską. Gdyby ludność miejscowa w tych okręgach lub w jednym z nich chciała wybrać kandydata chrześcianina, w takim razie komitet nie zobowiązał się w innem miejscu popierać żyda, tylko bowiem te 4 okręgi pozostawiono starozakonnym. Możnaby wiele mieć zarzutów zasadniczych przeciw takiej ugodzie, ale podobno z praktycznych względów zapewnia ona tutaj całkowity współudział żydów w akcyi wyborczej.

Całą niedzielę zajął zjazd delegatów, uchwały jego nie są jeszcze oficyalnie znane, gdyż zjazd uznał się za zebranie poufne, obradował przy drzwiach zamkniętych i wreszcie wybrał do zredagowania uchwał komisyę, która dotychczas ze swego zadania nie wywiązała się. Wobec tego myślałem, że wam o zjeździe nic nie będę mógł donieść, gdy jednak dzienniki tutejsze o nim piszą, a szczególniej *Gazeta Narodowa* szeroko o zjeździe się rozpisała; nie sądzę, aby dyskrecya miała się odnosić do tego wyłącznie, co nie dogadza opiniom tutejszych dzienników.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że wybór delegatów nie wszędzie odbył się prawidłowo. W okręgu lwowskim (zamiejskim) przybyło 4 osoby i te wybrały 3 delegatów; w okręgu brzeżańskim zwołano na zjazd tylko wyborców powiatu brzeżańskiego a pominięto wyborców powiatu przemyślańskiego; w obwodzie czortkowskim zwołano zebranie na dziś dopiero, a więc wyboru delegatów przedsięwziąć nie było można.

Przytem wobec rozpoczętej i w pełnym toku będącej akcyi wyborczej zjazd delegatów był wcale niepotrzebny i w całym kraju mniemano, że się nie odbędzie, albo jako na zbyteczny zwracano bardzo małą uwagę.

Na zjazd przybyło 32 członków. Zjazdowi komitet przedstawił swą działalność i zjazd przyjął do wiadomości to co komitet zdziałał, po długiej, nużącej a niezbyt przydatnej dyskusyi. Następnie uchwalił zjazd, program działania w dzisiejszej akcyi wyborczej, mianowicie stosunek komitetów miejscowych do komitetu centralnego. Stosunek ten jest taki, że komitetom miejscowym pozostawiono zupełną inicyatywę kandydata, a dopiero w razie sporu komitetów miejscowych rozstrzyga komitet centralny. Następnie powstała kwestya uzupełnienia komitetu centralnego przez zjazd delegatów. Komitet z początku na uzupełnienie nie chciał się zgodzić, a następnie zezwolił na nie. nie chcąc rozrywać zgody. Mógł zaś to uczynić tem śmielej, że zjazd wyrażał zgodność zupełną z odezwą komitetu. W skutek tej ugody do komitetu weszli: Dr Goldmann, Hausner, Alfred Młocki, Dr Rajski, Dr Semilski i Dr Skałkowski.

Obrady nadto toczyły się nad sprawą ułożenia regulaminu wyborczego dla wszystkich wyborów. Tu jednak okazało się, że zjazd delegatów niema dostatecznej kompetencyi do uchwalenia podobnego regulaminu, albowiem ani w odezwie do kraju nie wskazywano, aby zjazd delegatów miał to zadanie do spełnienia, ani wyborcy sami o tem nie myśleli. Wprawdzie większość obecnych członków uchwaliła wybrać komisyę z 10 członków, która ma zająć się ułożeniem regulaminu wyborów i ma potem zwołać zjazd delegatów celem jego uchwalenia; ale przeciw tej uchwale zaprotestowali w imieniu swoich okręgów pp. Franciszek Jasiński delegat z Kołomyjskiego i hr. Szczęsny Koziebrodzki delegat z Tarnopolskiego. To też w wyborze na 32 obecnych delegatów wzięło udział tylko 15 to jest mniejszość, i tych 15 wybrało 10 członków komisyi. Powątpiewać można, aby kto z tak wybranych czuł się powołanym do działania i już wiemy o jednym z wybranych, który oświadczył, że wyboru nie przyjmuje, a zapewne za nim pójdą i inni.

Wiedeń 9 czerwca.

(||) Przycichły nieco pogłoski o niebawem nastąpić mającem zajęciu kilku punktów strategicznych w sandżaku Nowobazarskim. Wytłomaczyć sobie to należy w ten sposób, że rokowania między Austryą a Turcyą na podstawie osławionej konwencyi prowadzone względem programu okupacyi nad Limem jeszcze nie są ukończone, a powtóre przekonano się tutaj, że przecież niepodobna tak bardzo lekceważyć Albańczyków czyli Arnautów, nie bardzo zadowolonych z oczekiwanego przybycia wojsk austryackich. W ogóle w sprawie tej trudno pogodz.ć się z taktyką, jaką zachowują dzienniki stojące w bezwględnej obronie polityki hr. Andrassego. Pomimo doświadczeń smutnych podczas wyprawy do Bośni i Hercegowiny, przedstawiają one zajęcie pozycyi nad Limem jako bagatelkę, zamiast przygotować raczej opinię publiczną na prawdopodobne, a nawet do pewnego stopnia nieuniknione niestety! starcia między wojskiem a Albańczykami popartymi zapewne przez rozbitki przeszłorocznych band powstańczych, z którymi armia austryacka tyle miała do walczenia. Znani wrogowie Austryi musieliby chyba wyprzeć się swej polityki tradycyjnej, gdyby nie podburzali ludności tamtejszej, aby zgotowała wojsku austryackiemu przyjęcie jak najbardziej nieprzyjazne. Ostrożność tym razem jest tak konieczną i naturalną, iż spodziewać się należy, że koła wojskowe nie dadzą posłuchu różowym wywodom dyplomacyi i prasy, lecz rozwiną potrzebną siłę, aby jak najspieszniej zgnieść opór zbrojny. Okupacya sandżaku Nowobazarskiego niepokoi ludność tutejszą, która przewiduje nowy krwi rozlew i która zaczyna wpadać w drugą ostateczność o tyle, że już nie przywiązuje żadnego znaczenia do najuroczystszych obietnic i zapewnień ze strony pism inspirowanych.

Rozpaczliwy biuletyn wyborczy w dzisiejszej wieczornej *Nowej Pressie* zasługuje ze wszech miar na uwagę. Cały ruch wyborczy tylko z podwójnego stanowiska jest ciekawym. Naprzód zastanowienia godną jest coraz zaciętsza walka przeciw dualizmowi, przy braku zgody i poszanowania co do ustroju państwowego w miejsce dotychczasowego podziału monarchii na dwie części. Dalej w Czechach uderza walka w samym obozie czeskim, którego jeden odłam robi nadludzkie wysilenia w obronie polityki biernej, drugi zaś odłam podobne czyni zabiegi w obronie polityki czynnej. W takim stanie rzeczy przyszła Rada państwa może być środkiem jeszcze większego rozbicia stronnictw.

N. Pan w uznaniu szybkości i ścisłości przy przeprowadzeniu zeszłorocznej częściowej mobilizacyi nadał między innymi radcy namiestnictwa we Lwowie, Józefowi E t t m a y e r o w i de A d e l s b u r g order żelaznej korony III klasy z uwolnieniem od taksy; przełożonemu gminnemu Szczepanowi S k a w i ń s k i e m u w Tłumaczu srebrny krzyż zasługi z koroną, a przełożonym gminnym: Markowi B u d z u l a k o w i w Chomczynie, Mikołajowi D z i k i e m u w Teleśnicy oszwarowéj, Jurkowi R y n d z a k o w i w Żabiu i Franciszkowi T a b i s z w Jasienicy srebrny krzyż zasługi.

Namiestnik mianował konceptowego praktykanta lwowskiéj dyrekcyi policyi, Piotra M a x y m o w i c z a, koncepistą w tejże dyrekcyi.

Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego, Władysława P i z a r a, z Myślenic do Pilzna, koncepistę namiestnictwa, Franciszka S z a ł o w s k i e g o, z Białéj do Myślenic, a konceptowego praktykanta namiestnictwa, Izydora R o z w a d o w s k i e g o, z namiestnictwa do Białéj.

Wiedeń 9 czerwca. Na szczególniejszą uwagę zasłużyły sobie dwa *parteitagi* niemieckie, które się odbyły wczoraj, jeden w St. Pölten, drugi w Gradcu. Na pierwszym popisywał się p. Schönerer, elukubracyami swemi podobnej treści, jak niezbyt dawno w Izbie deputowanych, ale nie znalazły one dobrego przyjęcia. Wynikiem kilkogodzinnego zgromadzenia jest odezwa wyborcza, przyłączająca się do manifestu „112". Na drugim, t. j. na zjeździe w Gradcu, stronnictwa t. z. postępowego, postanowiono zaraz z początku uważać się za konklawe, za zgromadzenie poufne, co więcej, wykluczono nawet pp. Rechbauera i Kaiserfelda, jako nie należących do klubu postępowego. Był także zamiar wykluczenia reprezentantów prasy, ale w ostatniej chwili zmieniono postanowienie.

— W Peszcie odbyło się posiedzenie węgierskiej deputacyi regnikolarnej, wydelegowanej, jak wiadomo do sprawy odnowienia ugody chorwackiej. Naprzód uchwalono zawiadomić o tem deputacyę chorwacką, że dotychczasowy prezes Jó-

Część literacko-artystyczna.

STANISŁAW AUGUST
w pogoni za sławą.

Wiele braków zarzucają charakterowi Stanisława Augusta — jednego zarzucić mu niepodobna: braku ambicyi. Może wolałby kto nazwać to miłością własną, nawet próżnością; gdyż jednej i drugiej znamiona dadzą się wykryć przy ścisłej analizie tej dziwnej postaci. Ja nazywam ambicyą, bo widzę wiele stron dobrych w człowieku, którego los podniósł wysoko, aby go zrobić koronowanym niedołęgą, więcej, w końcu życia nieszczęśliwym nikczemnikiem, a który w mniej trudnych warunkach, zwłaszcza też jako prywatny pan zamożny, kto wie, czy nie byłby przeszedł do potomności otoczony promienną aureolą sławy, jako wzór pod wielu względami i dobroczyńca współobywateli, zaszczyt kraju.

Był materyał na niepospolitego człowieka w tym umyśle bystrym i wykształconym, w tem sercu otwartem i uczynnem, w tej woli nawet ku rzeczom pięknym skierowanej, która nie bez pewnej słuszności mogła włożyć mu w usta owe powtarzane słowa: „takiem było moje przeznaczenie, żeby zawsze chcieć dobrego, a zawsze tylko złe wyrządzić krajowi." Z wydanych już listów i pamiętników wiele możnaby przytoczyć na obronę tej częściowej obrony, na zmodyfikowanie jednostronnych, a niedziw, że rozgoryczonych sądów o tym, który jeśli ojczyzny „wprost nie zabił, to z pewnością konanie jej ułatwił." Są cnoty prywatnych śmiertelników, co na tronie zamieniają się w przywary i błędy charakteru, jak pobłażliwość, zbyteczna uczynność, która przy względach osobistych i względzikach nie widzi ważniejszego względu na dobro państwa, dobroć serca, która się na drobną monetę codziennych grzecznostek tak wyekspensuje, że jej sił braknie, gdy zjawi się sposobność do poświęcenia lub heroizmu. Mimo to wadami, przywarami, grzechami zwać ich nie można, gdy źródło ich szkodliwości nie w złej woli, tylko w niedostatku jej, w nieszczęśliwem zastosowaniu i zestawieniu, w braku energii w bezsilności charakteru leży. Zanim ktoś był królem, jest człowiekiem, i często ganimy króla, choć człowieka potępić nam nie godziłoby się.

Niech mówią co chcą, jedną z takich postaci więcej nieszczęśliwych, niż niegodziwych był Stanisław August, był mianowicie w początku swego panowania. Z urodzenia utalentowany i dobrze od natury uposażony, wychowany miękko, lecz starannie, karmiony od dzieciństwa horoskopami swej przyszłej monarszej karyery, wcześnie poczuł, że jest do czegoś wyższego przeznaczony i do tych nadziei i pragnień wszystkie swe dążenia skierowywał. A że te aspiracye nie były jedynie wybrykiem próżności, ale owszem szlachetną miały cechę, znajdujemy także dowód w tece mieszczącej wiele jego papierów, a z której zaczerpnęliśmy poprzednią wiadomość o próbkach króla poetycznych. Jest tam pomiędzy notatkami z epoki jego życia wstąpienie na tron poprzedzającej zapiska młodzieńczą jeszcze skreśloną ręką, francuska, źle stylizowana (N. 6) świadcząca niemniej o jego dobrym smaku i pięknych aspiracyach studenta co marzył, że kiedyś królem zostanie. Ojciec Stanisława Augusta jak wiadomo był długi czas stronnikiem Leszczyńskiego, musiano więc nieraz wspominać w rodzinie „dobroczynnego filozofa" przy kominku nieraz przytaczać o nim anegdoty, opowiadać o cnotach owego utraconego ideału i przewodnika którego igrzyskiem losu zastąpić musieli dwaj Augustowie, we wszystkiem wprost jego przymiotom przeciwni. Oto echo jednej z takich podsłuchanych rozmów.

„Gdy malkontenci polscy niezadowoleni z panowania Augusta II, radzili z Karolem XII nad wyborem nowego króla, wymienili trzech kandydatów, z których pierwszy odznaczał się bogactwem, drugi uchodził za wielkiego polityka. Lecz skoro król szwedzki usłyszał, że wspominając trzeciego, którym był Stanisław Leszczyński, mówiono: „to uczciwy człowiek", wstał nagle, powtarzając: *honestus, honestus fiat rex*, i tak zakończył naradę. Podczas tej wojny wydał rozkazy do bitwy, która była pierwszą w jakiej król Stanisław Leszczyński osobiście był obecnym. Rzekł on z chwalebną otwartością do hr. Poniatowskiego, naówczas dowódzcy gwardyi przybocznej: nie boję się, lecz nigdy jeszcze nie byłem przed nieprzyjacielem; powiedz mi tylko co mam czynić, a licz na to, że uczynię. Istotnie tak ochotnie nacierał, że hr. Poniatowski nie miał innego z nim kłopotu, tylko ten, by wstrzymywać go w zbytnim zapędzie."

Takie to były ideały młodego chłopca, i o takich wzorach marzył już wcześnie. Później, gdy dla dokończenia edukacyi robił podróże zagranicę, czy też w przerwach swojego zawodu dyplomatycznego w Bernie szwajcarskim, nie samych szukał przyjemności i rozrywek, choć w ogóle tak lekkomyślny. Co go obok zabaw wielce też nęciło, to były towarzystwa uczone i korporacye pożyteczne postępowi nauk lub dobrobytu.

Zostawszy królem, jak z jednej strony nowe ujrzał przed sobą zadania, tak z drugiej nie zapominał o zawiązanych przed wyniesieniem stosunkach. Owszem, przywięzywał punkt honoru do tego aby stosunki te utrzymywać, upominkami królewskiemi wzmacniać, i nowe nawiązywać. Obok wszystkich zajęć urzędowych, obok całej korespondencyi prywatnej, którą na cetnary ważyć można, zachowały się ślady, że znajdywał jeszcze czasu dosyć na posyłanie grzecznostek zagranicznym korporacyom, na wymyślanie nawet zadań konkursowych i nagród za nie.

Pod Nrem 12 znajdujemy, w tece wspomnianej, kopię długiego listu, nie podpisanego, lecz po wszystkiem sądząc, posłanego od Stanisława Augusta do Towarzystwa ekonomicznego w Bernie szwajcarskim, i to rzecz dziwna, w czasie najbliżej poprzedzającym elekcyę, bo w r. 1764. Po długim wstepie, pełnym filozoficznych wywodów o miłości ojczyzny i miłości ludzkości w duchu XVIII wieku pojętej, dochodzimy do właściwej treści. Autor przejęty życzliwością dla prac Towarzystwa, przesyła medal złoty i temat do rozprawy konkursowej, tym medalem nagrodzić się mającej. Pytanie do roztrząśnienia brzmiało: „Jakim powinienby być duch prawodawstwa, aby dać pomoc gospodarstwu i korzystnie wpłynąć odnośnie do tego głównego przedmiotu starań na ludność, sztukę, rękodzieła i przemysł.

Niewiadome mi są dalsze losy konkursu, którego termin miał być do 1 sierpnia, a dniem przyznania nagrody ostatnia sobota września roku 1764. Zapewne i sam twórca pomysłu w tym czasie o konkursie zapomniał, gdyż były to najgorętsze chwile jego elekcyi. Usadowiwszy się jednak na tronie, tem więcej zaczął się o podobne związki ubiegać, które mu za granicą jednały imie mecenasa i protektora nauk, tytuł, jakim najwięksi królowie w wieku Woltera i d'Alemberta nie pogardzali. Nie mówiąc o stosunku fernejskiego filozofa do Fryderyka W. i Katarzyny II, przed jakiemiż upokorzeniami nie cofnęła się ta dumna Semiramida północy, aby na wychowawcę następcy tronu Pawła pozyskać d'Alemberta, który się szczycił i był sławiony przez kolegów z tego, że pomimo wszystkiego odmówił! Jak u dwojga monarchów sąsiednich, tak i u Poniatowskiego, była w tem zapewne próżność, było kokietowanie opinii publicznej, ale ze wszystkich blichtrów, najmniej to może niegodny i szkodliwy.

Stanisław August już musiał sobie nieposlednią mecenesa zjednać opinię, kiedy w r. 1775 Formey, sekretarz akademii berlińskiej, udaje się do niego, licząc w całem zaufaniu, że uzyska pomoc przy wydaniu encyklopedyi porównawczej, któraby miała za cel wykazać, co w znanych już encyklopedyach jest wspólnym kapitałem, a co w której nowego i oryginalnego. Odtąd zawiązała się korespondencya między królem a uczonym berlińskim, która trwała lat kilka, bo aż do r. 1780 i zebrana stanowi plikę sporą w naszej tece pod Nrem 29.

Odpowiedź na pierwszy list Formeya nie prędko nadeszła. Już korespondent zapewne zwątpił o niej, gdy po 3 latach król przypomniał sobie dług i nader uprzejmie tłomaczy się licznemi zajęciami ze zwłoki w odpisie. Nie poprzestał wszakże na samej grzeczności. Projekt akademika berlińskiego nie zdawał mu się praktycznym, w zamian zań podsuwa mu plan inny. Oto pożyteczniej byłoby ogłaszać corocznie almanach, któryby streszczał ostatnie wyniki nauk ścisłych, przyrodniczych, humanistycznych, sztuk i wynalazków. Dziś wszystkie prawie kraje i języki posiadają swoje czasopisma i roczniki naukowe, zdające sprawę z postępu wiedzy, zaznaczające każdoroczne jej nabytki. Wówczas było to czemś nieznanem, przynajmniej u nas Francya, ojczyzna encyklopedyi, posiadała już od 20 przeszło lat swoje: *Journal encyclopédique*, *Décade* i *Revue encyclopédique*, które mniej więcej pomysłowi Stanisława Augusta odpowiadały. Jemu atoli wydawało się, że akademia berlińska jest powołaną do zajęcia się tą rzeczą, gdyż Niemcy prym w nauce trzymają i położenie mają najdogodniejsze, co w tych czasach też wiele znaczyło, więcej niż dzisiaj. Podobno atoli w tym całym planie król swój interes najbardziej miał na oku; zdradza to następujący ustęp listu: „Muszę Panu powiedzieć, że od czasu gdy Rzplta, której przewodniczę *(à laquelle je préside)* ustanowiła komisyę mającą dozorować edukacyę narodową, szukanie najlepszego możliwie sposobu uczenia stało się dla mnie obowiązkiem szczególniejszej wagi, a (jeśli można się tak wyrazić) oszczędność w czytaniu koniecznością."

Odpowiedź ta przesłana została na ręce Zabłockiego, rezydenta polskiego w Berlinie, wraz z instrukcyą co do sposobu jej zakomunikowania, z której każdego słowa przebija, jak bardzo król dbał, aby za granicą zjednać sobie imię filantropa i opiekuna nauk i sztuk.

Mimo że król akademię berlińską poczytywał za jedynie powołaną do wykonania jego propozycyi, rzecz nie zyskała tam zwolenników. Bardzo interesujący jest list, w którym Formey tłomaczy swemu dostojnemu korespondentowi, czemu piękny projekt nie przyjdzie do skutku.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

zef Szlavy, który także wspólnym był prezesem, ustąpił, a w jego miejsce wybrany został hr. Jan Cziraky. Zarazem wystosowano zapytanie do deputacyi chorwackiej, kiedy spodziewać się można pierwszego nuncyum. Następnie uchwalono, iż deputacya węgierska nie odbędzie swych posiedzeń w czerwcu, lipcu i sierpniu. Nuncyum odbierze prezes i każe je przetłumaczyć. Nuncyum to, jak i tabelle, które rząd ma przedłożyć w tej sprawie, co do szczegółów finansowych, przesłane zostaną członkom deputacyi. W połowie września odbędzie deputacya węgierska wstępne narady i starać się będzie o ile możności bez długiego wymieniania nuncyów, ustnie konferować z deputacyą chorwacką, i w tym celu członkowie deputacyi chorwackiej, zaproszeni zostali na d. 22 września do Pesztu.

— W Wiedniu odbyły się wczoraj wstępne narady w sprawie wcielenia Dalmacyi i Bośni do wspólnego okręgu cłowego, w naradach tych wzięli udział, ze strony węgierskiej ministrowie hr. Szapary i bar. Kemeny, ze strony austryackiej ministrowie Chlumecky i bar. Pretis. Chodziło o uchwalenie manipulacyi cłowej i o załatwienie kwestyi podatku konsumcyjnego. Sprawa ta rozstrzygniętą zostanie ostatecznie na konferencyi osobnej pod przewodnictwem cesarza i ułożone zostaną potrzebne w tej mierze rozporządzenia. Ministrowie dziś jeszcze pozostają w Wiedniu.

Rosya.

Drugi artykuł wstępny (programowy) pisemka *Zemla i Wola* opiewa:

„*Zemla i wola!* To są dwa słowa magiczne, które już po wielekroć elektryzowały Rosyę do głębi duszy i wywoływały w niéj potężne narodowe ruchy! Dwa razy już o mało nie obaliły one z gruntu państwowego ustroju Rosyi, a zawsze i dotychczas, poruszają do głębi najdroższe pragnienia szarego włościaństwa naszego, od jednego krańca Rosyi do drugiego!...

„*Zemla i wola!* to jest godło, które wypisali na swym sztandarze, wierni duchowi historyi swojego kraju, nasi poprzednicy, narodowi socyaliści z siódmego dziesiątka naszego stulecia.

„Te słowa piszemy też i my na naszym sztandarze.

„Jesteśmy przekonani, że te tylko formy kultury danego kraju mają historyczną przyszłość przed sobą, które są zakorzenione w umysłach i dążnościach mas ludowych. Nie wierzymy w możność tworzenia ideałów narodowych w drodze robót przygotowawczych, zwłaszcza ideałów różnych od tych, które się już rozwinęły w narodzie przez wpływ historyi jego przeszłości. Na wszelkie próby podobnego rodzaju patrzymy, jak na nieogledne i bezowocne trwonienie sił, ponieważ próby wszelakich ruchów w przeszłości, we wszystkich krajach i u wszystkich narodów, począwszy od buntów chłopskich i kończąc na paryskiej komunie, dowodzą nam, że każda rewolucya, w miarę swych sił, oczyszcza tylko i udoskonala te sprężyny i żywioły, które były pierwotnie i są zawsze jedynemi dźwigniami ruchów danego narodu.

„Rewolucya jest sprawą mas ludowych, a przygotowuje ją historya. Rewolucyoniści żadnych nowych kierunków nadać ruchowi nie są w stanie, mogąc być tylko narzędziami historyi, tłumaczami ludowych pragnień i dążności. Rola ich w tem się jedynie zawiera, aby organizując lud w imię jego pragnień i dążności i nawoływując go do walki dla ich urzeczywistnienia, dopomódz do przyspieszenia tego procesu rewolucyjnego, który według niezachwianych praw historycznych, odbywa się w danym czasie. Po za tą rolą, rewolucyoniści są niczem, będąc jedynie i wyłącznie motorami praw postępu historyi.

„Tak tedy, zasadą wszelkiego, prawdziwie rewolucyjnego, programatu ruchu, powinny być ideały ludowe, jak je stworzyła historya w danym czasie i miejscowości.

„Po wszystkie czasy, gdziekolwiek tylko wynikał ruch rewolucyjny w łonie ludu rosyjskiego, i jakiekolwiek przybierał rozmiary, zawsze jego godłem było: *Zemla i Wola*, zawsze *Ziemię* i *Wolę* uzyskać pragnął. *Ziemię* jako wspólne dobro wszystkich, którzy na niéj pracują, *Wolę* czyli wolność, jako wspólne prawo wszystkich: rządzenia własnemi sprawami.

„Wydarcie ziemi dworzanom i bojarom, usunięcie, wygnanie, a niekiedy wytępienie powszechne klasy rządzącéj, wszystkich urzędników, wszystkich reprezentantów władzy absolutnéj i urządzenie natomiast t. z „kółek kozaczych," tj. zgromadzeń autonomicznych z wybieralnymi, odpowiedzialnymi i podległającymi w każdym czasie uchyleniu, wykonawcami woli ludu, takim był po wszystkie czasy program naszych narodowych rewolucyonerów-socyalistów: Pugaczewa, Razina i ich następców.

„Takim też bez wątpienia pozostaje ten program i teraz dla znacznéj większości narodu rosyjskiego.

„Dla tego też, tenże sam program przyjmujemy i my, najnowsi rewolucyoniści ludowi.

„Program ten zaczepia najpierwéj, *ipso facto*, o kwestyę agraryjną. Kwestyę zaś fabryczną pozostawiamy w cieniu, nie dla tego wcale, byśmy nie pozytywali wywłaszczenia fabryk za rzecz słuszną i konieczną, lecz że historya, która na Zachodzie Europy kwestyę fabryczną na pierwszym postawiła planie, u nas jéj niedotykała prawie, zajmując się wyłącznie kwestyą agraryjną. Tymczasem zaś rzecz tak się ma, że skoro tylko ruch rewolucyjny rozpocznie się gdziekolwiek w imię *Ziemi*, nazajutrz zaraz sam przez się dotyka kwestyi fabrycznéj, przychodząc instynktowym sposobem do przeświadczenia o konieczności nieuniknionéj wywłaszczenia fabryk i zupełnego usunięcia wszelkiéj kapitalistycznéj operacyi i produkcyi, ponieważ pozostawiając je przy życiu, socyalizm własnemi rękami grób by sobie wykopał. I nawzajem ruch socyalistyczny w miastach, skoroby się rozpoczął niezależnie od wsi, dotknąć by musiał koniecznie, i to na pierwszym zaraz kroku, kwestyi socyalistyczno-agraryjnéj.

„Z tychże samych powodów nie będziemy antycypowali w naszym programie kwestyi, tyczących się form szczegółowych przyszłego socyalistycznego ustroju kraju. Rzeczy przyszłe pozostawmy przyszłości, a to tem bardziéj, że teraźniejszość ma przed sobą zadanie aż nadto wielkie i trudne, bo urzeczywistnienie rewolucyi ludowéj, któraby była w stanie przygotować i rozwinąć żywioły dla przyszłego ustroju socyalistycznego z tych elementarnych pierwiastków socyalizmu, które już istnieją w duchu naszego ludu od wieków.

„W pierwszych latach siódmego dziesiątka naszego wieku rosyjska partya ruchu po raz pierwszy wypisała na swym sztandarze: Rewolucya ludowa.

„W ósmym dziesiątku — ruch przeszedł ze szczupłych mniéj więcéj kółek — do mas, do ogółu, stał się powszechnym, społecznym — i, pomimo prześladowań krwawych, idzie wciąż naprzód, obejmując coraz szersze obszary, przybierając postać coraz groźniejszą.

„My stoimy na krańcu starego, na granicy nowego lat dziesiątka, przeżywając niezaprzeczenie epokę przewrotowéj doniosłości, tak ze względu na aktualność robót rewolucyjnych, jak też i pod względem zupełnie szczególnego charakteru, jaki one przybierają.

„Zorientować się w nawale faktów czasu ostatniego, wyjaśnić, jakie się objawiły prądy, jakie dążności wykazały się w łonie naszéj narodowo-rewolucyjnéj partyi? — oto zadanie, które ma przed sobą pierwszy numer naszego czasopisma. „Jakie są nasze siły? Jakie położenie? Jakie szanse zwycięztwa?

„Groźnie podnosi się zewsząd potężna siła podziemna. Cóż jest najlepszem zwierciadłem dla walczącego, jak nie twarz przeciwnika? Patrzcie, jak wykrzywiły się konwulsyjnie twarze naszych wrogów, jak się oni miotają, tracą przytomność przezorności, niewiedząc co robić, co przedsięwziąść, czem się ratować przed tajemniczą, nieodścignioną, niezwyciężoną siłą, przeciw któréj nieudolnemi są wszelkie środki ludzkie.

„Coś prawdziwie przerażającego musiało zajść rzeczywiście, skoro taką trwogę wzbudza w nieprzyjaciołach naszych.

„Tak jest: w naszych oczach odbywa się fenomen w rzeczy saméj niepospolity, może nawet jedyny w historyi świata. Garstka ludzi śmiałych wypowiada wojnę śmiertelną wszechpotężnemu rządowi, wraz ze wszystkiemi jego siłami niezliczonemi... wypowiada — i otrzymuje nad nim świetne zwycięstwa jedno po drugiem. Powiemy więcéj: w wielu miejscach powstrzymuje stanowczo dotychczas wyuzdaną bezmiernie swawolę despotyzmu i szybkiemi kroki ku coraz nowym, coraz bardziéj świetnym i stanowczym zmierza zwycięstwom.

„Ten „potwór" — jak go rząd nazywa — „zrodzony i przebywający w ciemnościach podziemnych", zajmując się podkopywaniem różnych fundamentów, niepodziemnych, od czasu do czasu zawsze wychylać na zewnątrz jedną ze swych łap, aby przydusić, lub nawet zadusić tę lub ową gadzinę, która już zanadto mu dogryzała. „I przy każdem, nowem wyjrzeniu na świat, „potwór" staje się coraz i coraz zuchwalszym, coraz bezwzględniejszym i surowszym w wymierzaniu krwawéj pomsty, coraz też zręczniejszym i bieglejszym w sztuce zacierania swych śladów.

„Popłoch, przerażenie ogólnych wrogów, co też natychmiast udziela się i widzom. „A cóż? — myślą sobie oni — jeżeli „potwór", rozłakomiwszy się na mięso ludzkie i nie znajdując więcéj ofiar przed sobą, rzuci swój wzrok dziki na widzów?" I już im się marzy, że nalane krwią ślepie „potwora" zatrzymały swe wejrzenie na nich, że powoli zmierza ku nim uzbrojona w szpony łapa...

„Panowie widzowie! uspokójcie się!

„Socyalizm — to udoskonalona, wyższa forma powszechnego, wszechludzkiego szczęścia, forma jaką dotąd zdołał pojąć umysł człowieka. Socyalizm nie rozróżnia ni płci, ni wieku, ni religii, ni narodowości, ni hierarchii, ni pochodzenia, ni stanu... wszystkich zowie tylko ludźmi i wszystkich zarówno zwołuje na rozkoszną ucztę życia, wszystkim daje pokój, swobodę, szczęście, ile tylko wziąść może!...

„W tem też i w tem jedynie zamyka się ta niezmierna, czarująca siła, która porusza do szeregów socyalistów wszystko, co jest młode, świeże, czyste, bezinteresowne! Tylko wiara, że służąc téj sprawie, służy się ludzkości całéj, jest w stanie wzbudzić tak ognisty, tak czysto-religijny fanatyzm, jaki ożywia socyalistów, czyniąc ich niezłamanymi, niezwyciężonymi, a to dla tego, że same prześladowania stają się dla nich źródłem najwyższéj na ziemi rozkoszy — rozkoszy męczeństwa.

„Panowie filistrzy! Wierzcie nam, że dla nas osobistość człowieka niemniéj jest święta, a może więcéj święta niż dla was, którzy przykładacie ręki do przelewu krwi ludzkiéj, dla ambitnych fantazyj dynastycznych jednéj i drugiéj, patrzycie obojętnie na zatratę milionów ludu roboczego, byle tylko nie ustąpić ani jednéj cząstki z waszych rozkoszy rozpustnych".

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 10 czerwca.

Na wczorajszem obiedzie u Arcyksięstwa Fryderyków byli obecni: Oprócz Nuncyusza: XX. Biskupi: Stupnicki, Dunajewski i Gruscha, X. prałat Matzke, Marszałek krajowy hr. Lud. Wodzicki, Prezydent m. Dr Zyblikiewicz, hr. Henryk Wodzicki, p. Paweł Popiel, hr. Kaz. Badeni i Sekretarz Nuncyusza Mgr. Rosini. Wieczorem był Nuncyusz na herbacie u hr. Stanisławów Tarnowskich. Dziś rano wyjechał Nuncyusz z licznem towarzystwem do Wieliczki gdzie hr. Artur Potocki podejmie całe Towarzystwo śniadaniem w salinach. Wieczorem będzie Nuncyusz u ks. Władysławowej Sanguszkowej. Jutrzejszy dzień spędzi Nuncyusz w Krzeszowicach, a dzień Bożego Ciała na Bielanach; wyjeżdża w piątek. X. Biskup Gruscha zwiedził wczoraj Muzeum i zabytki miasta i odjechał dziś rano do Wiednia. X. biskup Stupnicki odwiedził wczoraj Prezesa Akad. umiej. Dra Majera.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożono: A. Świątkowa 1 złr. 50 c., senator H. 3 ruble. Ks. P. Ildefons Kossobudzki 200 złr.

— Od X. kan. Sobierajskiego otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Czuję się w obowiązku donieść Szan. Redakcyi, że kancelarzem konsystorza biskupiego nie jestem, jak to w opisie konsekracyi Nuncyusza X. biskupa Dunajewskiego w Nrze 131 *Czasu* umieszczonym, między innemi podano. Upraszam zatem uprzejmie Szan. Redakcyę o łaskawe umieszczenie niniejszego sprostowania.

Kraków, d. 10 czerwca 1879 r.

X. J. Sobierajski.

Do powyższego pisma dodać winniśmy od siebie, że według ceremoniału bullę papieską czyta zwykle *cancellarius*, sądziliśmy, że X. Sobierajski odczytał bullę w tym charakterze.

— W opisie illuminacyi niedzielnej, nie mogliśmy wymienić wszystkich szczegółów. Dziś donoszą nam, że także klasztor Urszulanek był bardzo pięknie illuminowany. Na wspaniałym transparencie jaśniał wśród insygniów biskupich i ornamentacyi napis: *Hic est Sacerdos quem coronavit Dominus.*

— Wiele ławek na plantacych jest świeżo pomalowanych, a na niektórych z nich przyczepiono małe karteczki ostrzegające. Nie każdy jednak siadając na ławce zwróci uwagę na karteczkę, a tem mniej w czasie zmroku. Wiele też było wypadków uszkodzenia od farby sukien, tak, iż przemalowanie ławek przyprawiło wiele osób o znaczną szkodę. Należało przeto albo ostrzedz publiczność wielkiemi drukowanemi plakatami na ławkach zawieszonemi, albo co stosowniejsze i wszędzie używane, zastawić ławkę kilkoma patykami. Wtedy bowiem każdy łatwo spostrzeże, że ławka zastawiona, a kto usiędzie, sam sobie przypisze winę, że się powalał i zniszczył suknię.

— Wczoraj odbył się popis w szkole gimnastycznej p. Ernesta Pruszyńskiego. Nie jesteśmy zwolennikami gimnastyki karkołomnej dla młodzieży, która raczej w gimnastyce wzmacniającej siłę ćwiczyć się powinna; przyznać jednak musimy, że popis powiódł się wybornie, nawet najtrudniejsze skoki i ćwiczenia na trapezie, kółkach, drabinie itp. wykonano z zadziwiającą zręcznością. Niektórzy z uczniów zdradzali obok tego wielką siłę i niesłychaną wprawę. Egzamin ten zaszczycił obecnością swoją Arcyksiążę Fryderyk.

— Bawi w mieście naszem hr. Włodzimierz Dzieduszycki.

— Kiedy w szynkowni jakiej zdarzy się burda i pobiją się pijacy, nikt na to nie zważa, ale jeśli człowiek roszczący sobie prawo należenia do wykształconej warstwy społeczeństwa i noszący tytuł naukowy, dopuści się karczemnego czynu, wtedy ubliża nie tylko sobie ale całemu stanowi i korporacyi, do której należy. Lekarz lwowski, Dr Antoni Kukulski, przepadłszy w egzaminie na urząd lekarza powiatowego, zaczaił się na ulicy w niedzielę wieczór na jednego z egzaminatorów, poważanego profesora uniwersytetu, gdy ten z żoną i dziećmi wychodził z domu i uderzył go. Czyn ten nikczemny zasługuje na surową karę i jak się dowiadujemy, sprawca jego został aresztowany i pociągniętym będzie do odpowiedzialności sądowej. Zemsta jego tem więcej była nieuzasadnioną, iż egzaminator napadnięty, znany jest raczej z pobłażliwości swojej niż surowości. Ale są pewne granice pobłażliwości. Lekarz ubiegający się o posadę urzędową, powinien przynajmniej jakie takie mieć pojęcie o obowiązkach swego przyszłego zawodu i odznaczać się chociaż ogólnem wykształceniem. P. Kukulski zaś, nie zna nawet gramatyki i pisowni, aby można było liczyć na to, że będzie umiał napisać raport urzędowy jasno i bez błędu. To daje miarę jego wykształcenia elementarnego, jak znów obelga wyrządzona profesorowi, miarę jego wykształcenia socyalnego. Takie napaści nie odbierają też czci napadniętemu, lecz przeciwnie spadają na sprawcę i budzą tylko oburzenie i odrazę.

— Wczoraj odpadł kawałek gzemsu pod L. 6 na Stradomiu, nikogo nieuszkodziwszy.

— Wczoraj umarł tu X. Maciej Baniecki, penitencyarz i psałterzysta przy kościele archipresbiteryalnym N. P. Maryi. Zmarły liczył 71 lat życia, a 42 kapłaństwa.

— W sobotę d. 14 b. m. odbędzie się w kościele ś. Barbary nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Karola Strzemie Semetrycza Trzeciaka, żołnierza wojsk narodowych w r. 1831, właściciela dóbr.

— N. Pan przeznaczył z swojej szkatuły 100 złr. dla Stowarzyszenia głuchoniemych „Nadzieja" we Lwowie; 100 złr. na odnowę kościoła gr. kat. w Bachowie w powiecie Przemyskim i 100 złr. na budowę kościoła w Niwiskach w powiecie Kolbuszowskim.

— Namiestnik hr. Alfred Potocki wrócił wczoraj z Krakowa do Lwowa.

— W dyecezyi przemyskiej obrządku łacińskiego instytuował się X. Paweł Niemiec, wikary w Przeworsku, na probostwo w Kobylance; X. Kasper Maksymowicz, ekspozyt w Koenigsau, na probostwo w Kalinowie. X. Jan Kamiński, kapelan w Falkenbergu, umarł 5go maja b. r. *ex currendo* administracyę objął X. Ferdynand Stumfoll, pleban w Rybotyczach. Konsystorz biskupi przeniósł wikarych: X. Wojciecha Białasia z Połomyi do Jawornika; Karola Niedzielskiego z Sądowej Wiszni do Połomyi; X. Wincentego Łukaszkiewicza do Zręcina; X. Franciszka Froma z Starego miasta do Husakowa; X. Michała Burczyka z Majdanu do Czukwi; X. Józefa Falasza do Sambora; przeznaczył zaś X. Marka Lechowskiego, kapłana OO. Bernardynów do Pantalowic. X. Jana Fraczka, plebana w Samoklęskach, przeniesiono w stały stan deficyentów.

— Czytamy w *Gazecie Lwowskiej:*

Burzliwych zajść była widownią ostatniemi dniami wieś Majdan w powiecie Kolbuszowskim. Wikary tamtejszego probostwa, X. Mikołaj Burczyk, przeniesiony został przez rzym. kat. ordynaryat przemyski z powodu sprawdzonego przez dziekana niewłaściwego postępowania do Czukwi w powiecie samborskim. Rozporządzenie to władzy duchownej wydane zostało jeszcze dnia 14 maja i dało powrót do zajść szczególnych, które mogły były wziąć niebezpieczny i smutny obrót. Podczas pobytu swego w Majdanie umiał X. B. w niewytłumaczony dotąd sposób pozyskać sobie ludność nietylko samego Majdanu ale i wsi okolicznych. Jakoż skoro tylko w Majdanie dowiedziano się o przeniesieniu X. Burczyka, zgromadziła się ludność, a przeważnie kobiety i dzieci wiejskie około pomieszkania wikarego, rozłożyła się obozem na podwórzu i postanowiła nie wypuścić go ze wsi. Straż ta była kolejno zmieniana przez pojedyńcze gminy, należące do parafii. Równocześnie wysłała ludność deputacyę do konsystorza przemyskiego z prośbą o pozostawienie X. Burczyka, ale mimo, że żądanie to nie zostało uwzględnione, X. Burczyk pozostał w Majdanie i nie wpłynął na uspokojenie sfanatyzowanej ludności, choć zależało to może od niego, zażegnać wzburzenie, którego był przyczyną. Starostwo kolbuszowskie dwukrotnie wysyłało do Majdanu urzędników z żandarmami, ale wobec ogromnego tłumu sfanatyzowanej ludności i biernego zachowania się X. Burczyka, nie zdołało osiągnąć żadnego rezultatu. Dnia 29 maja wezwało starostwo raz jeszcze pismiennie X. Burczyka do opuszczenia Majdanu, na co wezwany odpowiedział, że go lud nie chce puścić, i że w razie użycia przymusowych środków, przyjdzie do scen krwawych. Władze zmuszone tedy zostały do użycia siły wojskowej i dnia 30 maja przybył do Kolbuszowy z Głogowa oddział 60 ułanów pod komendą porucznika Lutza, a równocześnie wzmocniono posterunek majdański ośmiu żandarmami z okolicy. Komisarz powiatowy Rappel udał się dnia 30 maja z wojskową asystencyą do Majdanu, gdzie go przyjęła deputacya ludności z Majdanu, Krządki, Dęba i Brzostowej Góry z żądaniem, aby odstąpił od wydalenia X. Burczyka. Gdy żądanie to zostało odrzucone i ujrzano ułanów, rozesłali wieśniacy gońców po okolicy po sukurs. Nazajutrz tłum kilkutysięczny otoczył już pomieszkanie wikarego, a splótłszy się rękami, utworzył jedną żywą masę i powitał wojsko i żandarmów krzykiem i wyrzekaniem. Niepodobna było przemówić nawet do ludu wśród tego wrzasku i nie pozostawało nic innego, jak tylko użyć siły z zachowyniem wszelkich względów i możliwej pobłażliwości. Kawalerya utworzyła szpaler, zamknęła szczelnie z obu stron ulicę, wypełnioną przez tłum, a żandarmi weszli do środka i przemocą usuwali człowieka po człowieku. Żandarmi wykonywali z podziwienia godną wytrwałością tę ciężką robotę; nie używając broni wynosili i wypierali tłum po jednemu, co oczywiście trwało kilka godzin. Tym sposobem utorowano drogę do samego budynku szkolnego, w którym mieszkał wikary Burczyk. Tu czekał nowy twardy opór, bo tłum zaległ wszystkie wchody i wychody i zabarykadował drzwi i okna. Trzeba była wysadzić drzwi i znowu usuwać kobiety i dzieci, a nadto tych, którzy obsadzili całe poddasze. Zawezwany teraz ponownie do wyjazdu wikary oświadczył gotowość wyjazdu. Równocześnie zjawił się X. kanonik Ludwik Rojkowski w komży i przemówiwszy do ludu, wezwał go, aby mu pozwolił księdza Burczyka wywieść własnym zaprzęgiem do Kolbuszowy. Pomysł ten X. Rojowskiego został wykonany i X. Burczyk wsiadł na bryczkę wraz z X. kanonikiem i pod eskortą dwunastu ułanów odjechali do Kolbuszowej. Lud widząc odjeżdżających, rzucił się w pogoń za bryczką, ale dogonić jej nie mógł. Wkrótce potem zajechały zamówione fury i zabrały rzeczy wikarego, lud napomniany w sposób poważny uspokoił się i począł się rozchodzić, a w godzinę później już Majdan był pusty i cichy. Dzięki roztropności i taktowi organów wykonawczych, których zadanie było bardzo trudne i niebezpieczne, w całem tem szczególnem zajściu nie przyszło do walki i gwałtownego oporu, nikt też nie odniósł ciężkiej rany, prócz lekkich uszkodzeń. Aresztowano 12 wieśniaków.

— W niedzielę odbyła się w Pradze czeskiej konsekracya biskupa lutomierzyckiego Frinda w katedrze Ś. Wita. Aktu tego dokonał kardynał Schwarzenberg w towarzystwie koadjutora biskupa Pruchy i biskupa Haisa z Królogradu. Intronizacya odbędzie się w Lutomierzycach za dwa tygodnie. Administrator dyecezyi, dziekan kapituły Hille, przybyły do Pragi na konsekracyę, umarł nagle, gdy się wybierał po nabożeństwie na obiad do kardynała.

— Od parę lat przepędza kilka tygodni w Marienbadzie otyła, nie pierwszej młodości Hiszpanka pod nazwiskiem hr. Lopez. Odznacza się ona jaskrawością toalety a opowiadają o niej, że nosi złote podkówki u bucików; prawdą zaś jest, że podkówki świecą się, bo widzieć je łatwo przy podkasanej sukni. Teraz zaś donoszą dzienniki, że pani Lopez zgubiła sprzączkę brylantową od pasa, cenioną na 10.000 złr., i że naznaczyła znaleźnego 200 złr. Zgłosił się jakiś znalazca, który nie chciał przyjąć nagrody, ani też nie chce być nazwanym. Nie wiemy, czy sprzączka była tyle szacowaną i czy nie znalazł jej ten, którego widywano zwykle w pobliżu Hiszpanki.

— List z Petersburga pisany w pierwszych dniach b. m. podaje następujące szczegóły o zeznaniach w śledztwie przedwstępnem Sołowiewa, który, jak już doniósł telegram, został powieszony. Sołowiew robił wszystko, aby ujść karze i uniewinnić się. Twierdził on nawet i to całkiem seryo, że Car winien mu wdzięczność, gdyż mu uratował życie. Sołowiew należał do tajnego towarzystwa i obowiązany był być bezwarunkowo posłusznym wszelkim jego rozkazom. Niemógł się przeto wymówić od spełnienia zamachu na życie Cara, gdyż los wskazał go jako wykonawcę. Sołowiew mówił dalej: „Musiałem spełnić rozkaz, gdyż gdybym się był wahał, byłby mnie kto inny zastąpił a sam byłbym śmiercią ukarany. Wiedziałem jakieby to było nieszczęście dla Rosyi, gdyby życiu Cara gwałtownie kres położono, postanowiłem przeto rzeczy nadać dobry obrót i przestrzedz Cara o grożącem mu niebezpieczeństwie i dla tego umyślnie chybiłem. Kula innego byłaby z pewnością w cel ugodziła". Sołowiew chełpił się przed komisyą śledzczą niejednokrotnie, że strzał jego nigdy nie chybia i chciał złożyć dowód swej zręczności, zapewniając, że gdyby mu trzymano w pewnej odległości asa, wystrzeli zeń sam punkt środkowy. Korespondent dodaje, że nie każdy z nihilistów jest Mucyuszem Scevolą.

— W Lwówku w Poznańskiem odbył się ślub hr. Alfreda Mycielskiego z Siedmiorogowa z panną Maryą Łącką, córką pp. Władysławów Łąckich z Posadowa.

— Królewsko-pruski urząd marszałkowski dworski ogłasza następujące zawiadomienie: „Ponieważ nadchodzą jeszcze ciągłe prośby o miejsca dla widzów na złote wesele Ich c. k. Mości, ponownie niniejszem zamiast szczegółowego piśmiennego ogłoszenia zawiadamia się, że nigdzie, ani do kaplicy, ani do apartamentów królewskiego zamku, tym razem widzowie nie mogą być przypuszczani."

— Według depeszy z Katanii z d. 8 czerwca, wybuch Etny prawie zupełnie ustał, jak niemniej lawa już nie wypływa, uiesłychać już podziemnych huków i wstrząśnień, lecz tylko słaby łoskot a z głównego krateru dym jeszcze wychodzi.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Wincentego Wykurza, za sprzeniewierzenie; Józefę Łukaszkiewiczównę, za kradzież w służbie w Tarnowie; Wiktoryę Kędziorową, za kradzież obuwia; Helenę Wiśniewską, za kradzież na targu; Jana Antkowskiego, za kradzie dzwonka; trzy osoby za pijaństwo.

W policyi złożono: trzy świadectwa Jana Gazeka, czeladnika ślusarskiego, znalezione wczoraj na Małym Rynku; sztuczkę koronki, znalezioną wczoraj w ulicy Floryańskiej; paszport i inne papiery Chaima Kannera, znalezione dziś na Kazimierzu; książkę służbową Elżbiety Harzewskiej, z Zabierzowa, w powiecie Bocheńskim, którą znalazł pod zamkiem p. Gustaw Fietz, zecer.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 9 czerwca pogoda, w nocy deszcz; termometr od 14·8 doszedł do 25·9 C. Barometr idzie w górę; rano o godz. 6ej dnia 10 stan jego był 741·7 millim., termometru 15·4 C. Wiatr zachodni.

— We Środę 11go czerwca: Ś. Barnaby apostoła.

Wiadomości bibliograficzne.

— Zeszyt 6-ty *Przewodnika naukowego i literackiego* wychodzącego przy *Gazecie Lwowskiej* zawiera: Szlązacy w Polsce II. Andrzej Schoneus przez Zygm. Węclewskiego; Summy Neapolitańskie przez Klemensa Kanteckiego; Wędrówki po kraju przez Emila Hołowkiewicza; Jerzy Ossoliński przez Dra Kubalę; Mendli-Girej, chan Tatarów Perekopskich przez Kaz. Pułaskiego; Kronika literacka.

— Nr 11 *Dwutygodnika Naukowego* poświęconego archeologii, historyi i lingwistyce, zawiera: Teorya wpływów kultury fenickiej (c. d.); Historya i systemat języków semickich Remana, wobec najnowszych odkryć w piśmie klinowem J. Radlińskiego; Wiadomości; Bibliografia.

— Ksawery Liske: Prof. Bobrzyńskiego *Dzieje Polski*, ocenił. Kraków 1879 w 8, stron 51. Jest to osobna odbitka z *Przeglądu Polskiego.*

Sprawy sądowe.

Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie.

(Ciąg dalszy).

Następnie przesłuchał trybunał piątego z rzędu oskarżonego Fryderyka Ertla. Na zarzut współwiny w zbrodni oszustwa popełnionego przez zawarcie kontraktu z 11go listopada 1875 r. i odstąpienie pewnej części prowizyi delegatom lwowskim, niemniej też przez zrealizowanie *faux-frais*, odpowiada oskarżony zupełnie tak samo jak Arnstein i Strauss.

Utrzymuje on, że bardzo mało troszczył się o stronę formalną całej tej sprawy. Strauss zaprosił go do współudziału, wiedząc, że ma bardzo cenne konneksye za granicą i jego właściwa czynność miała rozpocząć się dopiero po uzyskaniu prawa kotowania a raczej po wprowadzeniu listów dłużnych Towarzystwa na giełdę wiedeńską.

O rozwiązaniu kontraktu z 11 listopada 1875 w rok później, za czasów dyrektorów Sadowskiego i Piniego, opowiada oskarżony Ertel zupełnie to samo, co Arnstein i Strauss, i kończy uwagą, że zwrócił Tow. ze swej strony 4050 złr. O kontrakcie z Spitzerem zawartym nie ma Ertel właściwego wyobrażenia; sprawą tą nie zajmował się wiele a jeżeli co wie o niej, to chyba tylko z opowiadań swoich towarzyszy; opowiada więc to samo, co już poprzednio mówili Arnstein i Strauss.

W końcu przyznaje oskarżony, że z 6000 złr., które Strauss zatrzymał z sumy 11,000 danej przez delegatów dla zapłacenia Spitzera za reklamy, otrzymał 1500 złr., które następnie zwrócił Towarzystwu; przyznaje także, że konsorcyum nie mówiło delegatom zgoła nic o tem, iż Strauss z 11,000 złr. zatrzymał 6000 złr. przy sobie, chociaż Spitzer pokwitował odebranie całej sumy 11,000 złr. O świętopietrzu Ertel nic nie wie — chociaż zeznał był w śledztwie, „iż Strauss, który lubi chwalić się swojemi stosunkami, mówił o świętopietrzu, ażeby Papież uznał Towarzystwo za świętobliwe".

Następnie stanął przed trybunałem szósty oskarżony: dziennikarz Henryk Spitzer.

Po przedstawieniu ze strony p. przewodniczącego, że prokuratorya oskarża go o zbrodnię oszustwa, popełnioną wspólnie z Arnsteinem, Straussem i Ertlem przez wyłudzenie Towarzystwu a raczej delegatom jego kwoty 11,000 złr. rzekomo na cele reklamy dziennikarskiej, zaczyna oskarżony opowiadać prawie dosłownie to samo, co już poprzednio opowiedzieli w tej mierze szczegółowo Arnstein i Strauss a po części i Ertel.

Tłómaczenie się Arnsteina i Straussa przy rozprawie głównej jest już znane; przedstawiają oni — jak wiadomo, że Strauss otrzymał od delegatów 11,000 złr. a to 10,000 złr. na reklamy dziennikarskie, a 1000 jako połowę honoraryum dla Spitzera; że z tej sumy 11,000 złr. dał Strauss Spitzerowi 4000+1000=5000 złr. a resztę w kwocie 6000 złr. zatrzymał przy sobie po części na zaspokojenie Zobla za poprzednie reklamy a po części jako fundusz dyspozycyjny na przyszłe nieprzewidziane wypadki dziennikarskie.

Tak samo tłomaczy się Spitzer przy rozprawie głównej, utrzymując, że nieprawdziwe są jego zeznania poczynione w śledztwie.

Dalej przytoczył oskarżony na swą obronę, że robił Towarzystwu reklamy, samemu p. Werthnerowi, właścicielowi *N. fr. Presse* dał za reklamę 1200 złr., że umieścił w 106 dziennikach 1050 inseratów i że za to otrzymał od Tow. ogółem 13,400 złr. w listach dłużnych, że przeto ma do żądania od Tow. 7037 złr. We wrześniu 1876 r. zawarł nową umowę z Sadowskim i Pinim, ale umowa ta nie została wykonaną. Najważniejszem jego zeznaniem było, że sumę 6000 złr. (z 11,00) sam oddał Straussowi.

Siódmym z rzędu oskarżonym jest Tadeusz Ostroróg-Sadowski. Prokuratorya zarzuca mu, „że działając w oszukańczem porozumieniu z Pinim i ze świadomością, że z końcem 1876 r. stan bierny Tow. kred. m. przewyższał stan czynny, przedłużał kredyt rzeczonego Towarzystwa w sposób szalbierczy; że walnemu zgromadzeniu członków Towarzystwa w dniu 29 czerwca 1877 przedłożył fałszywie zestatawiony bilans; że zataiwszy wobec walnego zgromadzeniu prawdziwy stan rzeczy, nakłonił członków walnego zgromadzenia do powzięcia rozmaitych uchwał, tyczących się dalszego istnienia Towarzystwa, które już dawno straciło racyę bytu; że po walnem zgromadzeniu nakłonił wspólnie z Pinim wiele osób do zawiązywania pieniężnych interesów z Towarzystwem, do powierzania mu swoich oszczędności, do składania kaucyj służbowych, depozytów; że nareszcie wiedząc o tem dobrze, iż listy dłużne Towarzystwa nie mają zgoła żadnego pokrycia, puszczał je w obieg a kwoty tym sposobem uzyskane, w łącznej sumie około 20,000 złr., obrócił wspólnie z Pinim na całkiem niepotrzebne koszta zarządu, na podróże i wynagrodzenia, na pośrednictwo, na zaspokojenie niektórych tylko wierzycieli — że tedy temi czynami dopuścił się zbrodni oszustwa.

Oskarżony, twierdzi że stan czynny był większy od biernego, albowiem z końcem roku 1876 było udziałów subskrybowanych na 358,000 złr., rezerwa wynosiła 20,000 złr., aktywa 78,000 zlr. W r. zaś 1878 wynosiły udziały subskrybowane 376,000 złr., rezerwa 21.000 złr., a niedobór wynosił 196,000 złr., od którego jednak odtrącić należy 30,000 złr., jako *dubiosum* od hr. Koziebrodzkiego. Nie pojmuję, co to mają być udziały „wpłacone" i „nie wpłacone?" „niewypłaconych" udziałów nie ma, są tylko udziały „całkiem i częściowo wpłacone." Na początku 1878 r. wynosił majątek Tow. 220,000 złr. nie było więc „niedoboru," lecz był tylko „deficyt kasowy". P. prokurator twierdzi, że sfałszowałem bilans. Przeczę temu stanowczo, ja bowiem nie układałem go, niechaj więc odpowiada ten, co go układał, t. j. Ławrowski. Rzeczoznawcy, którzy orzekli, iż bilans jest fałszywie zestawiony, pomylili się. Oskarżony usiłuje w długiem przemówieniu udowodnić, że bilans nie jest sfałszowany. O fałszowaniu nie może być mowy, bo wszystko działo się na podstawie uchwał komitetu i rady zawiadowczej. Pini był tylko sekretarzem i dopiero po walnem zgromadzeniu otrzymał w dyrekcyi głos stanowczy. Na walnem zgromadzeniu przedstawił on prawdziwy stan rzeczy. Wyłożył wówczas, że kotowanie kosztowało 18,700 złr.; dziennikarz Spitzer 30,000 złr.; konsorcyum 10,000 złr.; awansy na prowizye 14,000 zlr.; podróże Czemeryńskiego i Pisarczuka pochłonęły także znaczne sumy. Nie my tedy, lecz nasi poprzednicy podkopali byt Towarzystwa. Dalej opowiada oskarżony, że z wielką niechęcią porzucał dom komisowy

w Podwołoczyskach, ażeby objął dyrekcyę Towarzystwa. Ulegał on namowom i prośbom Piniego, który już był urzędnikiem Towarzystwa. Obejmując dyrekcyę nie miał żadnych samolubnych korzyści na celu, lecz wyłącznie dobro zakładu i ogółu. Zawsze działał w najlepszej wierze. Akt oskarżenia zawiera szczegóły nieprawdziwe, bo oskarżony nie zachęcał nigdy nikogo do trzymania spraw Tow. w tajemnicy. Głównem staraniem jego było przysporzenie Tow. funduszu obrotowego. Wstępując do dyrekcyi zastał już listy dłużne puszczone w obieg, rozrzucone po rozmaitych bankach. Owóż wstąpił on tylko w ślady swych poprzedników, nie upatrując w tem nic złego. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 9 i 10 czerwca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił do 800 korcy. Ceny pomimo niewielkiego dowozu szczególniej pszenicy spadły o 1 złr. na korcu. Inne produkta nie uległy prawie żadnej zmianie. Zakupywali jak zwykle krakowscy kupcy zbożowi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 44 do 51 złp.; żyto na 227 f. od złp. 27— do 31 — złp.; jęczmień na 202 f. od złp. 20— do 25.— złp.; owies na 138 f. od złp. 14— do 16— złp.; groch na 250 f. od złp. 25 do 31 złp.; proso od złp. 22 do 24 złp.

Ruch na dzisiejszym targu kleparskim z braku zagranicznych kupców był spokojny i dość mdły; ograniczony po większej części na miejscowe potrzeby i zakupna dla młynów parowych. Jeden tylko gatunek pięknej pszenicy, utrzymał się przy cenie z przeszłego targu, pośledniejsze gatunki płacono niżej, tak samo żyto i jęczmień.

Ajenci zbożowi robili także zakupna na wywóz do Prus.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 8·25 do 9·25 złr.; czerwoną od 8·50 do 9·50 złr.; białą od złr. 8·50 do 9·60 złr.; żyto piękne od złr. 6·— do 6·15 złr., pośledníe od 5·75 do 6·— złr.; jęczmień piękny od 5·50 do 5·80 złr.; na paszę od 5 — do 5·45 złr.; owies od 5·60 do 6·25 złr.; groch od 6·75 do 7·75 złr.; fasolę od 8·— do 9·50 złr.; jagły od 8·50 do 9 złr.; bób od ·— do ·— złr.; proso od 4·50 do 5·— złr.; tatarkę od 5·50 do 6·— złr.

Tygodnik finansowy.

Już w przeszłotygodniowym „Tygodniku finansowym" zwracaliśmy uwagę na symptom, który dążności do zwyżki objawiającej się wówczas jeszcze w całej pełni, zagrażać się zdawał. Symptomu tego upatrywaliśmy w tem, że podczas kiedy stopa procentowa zniżyła się na targu pieniężnym, od bankowych krótko-terminowego zażądano raptem opłaty nader wysokiego procentu. Przeczucia nasze spełniły się wcześnie; świeżo ubiegły tydzień był już bowiem świadkiem znacznej reakcyi w kursach wszystkich papierów giełdowych. Zjawisko to poczytujemy za bardzo łatwy do wytłomaczenia skutek zbyt raptownie postępującej poprzednio zwyżki. Pewne podniesienie kursu należało się prawie wszystkim rodzajom papierów giełdowych. Kredyt państwa austryackiego ustalił się w pomyślny sposób, stopa procentowa zniżyła się; były więc dostateczne przyczyny do stosownego podwyższenia kursu rent i te mimo chwilowej reakcyi wrócą zapewne w krótkim czasie do poprzednich swych notacyj na giełdzie. Nie zbywało też na pewnym powodzie do podwyższenia papierów spekulacyjnych; banki wiedeńskie [illegible] z nich wzięło udział w korzystnej operacyi sfinansowania pożyczki państwa austryackiego, ruch w handlu i przedsiębiorstwie przemysłowem zaczął się nieco ożywiać, spekulacya więc w przewodnich papierach spekulacyjnych, w akcyach najsilniejszych banków i lepszych kolei żelaznych była uzasadnioną, ale tylko do pewnego stopnia. Wypadało jedynie eskontować rzeczywiście odniesione już korzyści i przy tej wysokości kursów pozostać, ale spekulacya miejscowa nie zadowolniła się tem bynajmniej i zaczęła eskontować dalsze widoki, o których nie wiadomo jeszcze, czy się ziszczą. Nic więc dziwnego, że rozważniejsza część giełdowców pragnęła powstrzymać zbyteczne zapędy i wywołane tym zamiarem ograniczenie kredytu zmusiło drobnych spekulantów do gwałtowej sprzedaży zakupowanych dotychczas papierów. Zwrotu przeto, jaki w świeżo ubiegłym tygodniu na giełdzie wiedeńskiej nastąpił, można się było rychlej czy później spodziewać i dziwić się jedynie można, że przy raptownem wystawieniu na sprzedaż bardzo znacznej ilości papierów zniżka nie przybrała rozleglejszych rozmiarów, co jednak nastąpić jeszcze może, jeśli kontrmina uzna za stósowne rozwinąć swe działanie.

Spekulacya wiedeńska nie chcąc się przyznać do błędu finansowego, jaki w zbytniej swej gorliwości poprzednio popełniła, starała się obudzić przekonanie, że jedynie groźność sytuacyi politycznej stała się przyczyną nagłej zmiany w usposobieniu giełdy. Szerzyła więc postrachy, do których nie ma jeszcze należytego powodu. W oziębłości zachodzącej między trzema dworami północnemi, która się z okazyi uroczystości jubileuszowej berlińskiej bardziej niż kiedykolwiek uwydatniła, chciano gwałtem upatrzyć źródło przygotowujących się już zawikłań, a w groźnej nocie, jaką ks. Bismark do Chediwa wystosował, symptom rozpoczynającej się już akcyi.

Główne różnice między kursami świeżo ubiegłego a poprzedzającego tygodnia były następujące:

Renta papierowa spadła z 68,60 na 67,65, srebrna z 71.55 na 69.85, złota austryacka z 80.35 na 79.65, tylko złota węgierska utrzymała się przy kursie przeszłotygodniowym.

Akcye Zakładu kredytowego austryackiego spadły z 269,70 na 266.25, węgierskiego z 253.75 na 249.75.

W rzędzie akcyj przemysłowych przewodnie w tej mierze akcye *Innerberge-Hauptgewerkschaft* spadły z 62 na 57.

Mniej zdecydowaną była zniżka w akcyach kolejowych, jednakże kurs akcyj kolei państwa obniżył się o 3 złr., kolei zaś Karola Ludwika o 1½ złr.

Dwudziesto frankówki płacono o znaczny ułamek niżej, niż w poprzedzającym tygodniu. Zniżka ta w walucie złotej, jak z jednej strony niekorzystnie wpływała na kurs papierów przedmiotem międzynarodowych tranzakcyj będących, tak z drugiej strony dowodzić się zdaje, że się rozszerzonych na giełdzie obaw politycznych nie brano na serio.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 30 kwietnia 1879 roku wynosił . . . złr. 5,597,498 c. 67
Od 1go do 31go maja 1879 r. złożono . . . . . złr. 305,214 c. 08
Razem 5,902,712 c. 75
Od 1 do 31 maja 1879 roku zwrócono . . . . . złr. 204,577 c. 93
Stan wkładek dnia 31go maja 1879 roku . . . . . 5,698,134 c. 82

Wiedeń 9 czerwca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 2232, węgierskich 1466, niemieckich 460, na środę zamówionych kontumacyjnych 239, razem 4397 sztuk.

Z powodu wielkiego spędu o więcej 1800 sztuk, ceny wołów spadły o 2 do 3 złr.

Galicyjskie płacono 49 do 51, 52 złr., osobliwsze 53 do 56 złr., węgierskie 50, 55, 56½ złr.; niemieckie 53 do 56 złr. Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböck.

Peszt 7 czerwca. *Targ zbożowy.*

Dowóz i chęć kupna nie wielkie. Pszenica i jęczmień mdło. Żyto, owies i kukurudza po cenach stałych.

Płacono za pszenicę na 80 kilogr. po 10·25—10·30, Żyto na 70 kilg. po 6·35—6·50. Jęczmień średni na 52—63 kilg. po 6·90. Owies na 36 — 45 kilg. po 5·55 — 5·75. Kukurudza na 74 kilg. po 5·20 — 5·25. Proso po 5·10—5·20. Olej po 34 zł. Spirytus po 27¼ — 28 złr.

Wrocław 7 czerwca.

Płacono za przenicę w miejscu na 200 funt. po 19·— mrk. Żyto na 200 fnt. po 13 mrk. Owies na 200 fnt. po 12·40 mrk. Rzepak na 100 kilg. brutto po 25·— mrk. Olej po 57·50 mrk. Spirytus po 49·70. Kukurydzę po 10·70 mrk.

Bochnia 5 czerwca. Płacono za hektolitr pszenicy 7·15, żyta 4·47, jęczmień 3·57, owsa 2·60, grochu 6·51, bobu 5·72, tatarki 2·24, prosa 5·—, ziemniaki 1·20 za 100 kil., siana 2·16, konicz. 3·04, słomy 1·70, kilo masła 60.

Wadowice 5 czerw. Płacono za hektolitr pszenicy 7—7·30, żyta 4·50—4·90, jęczmienia 4·—4·10, owsa 2·90—3·—, ziemniaków 1·20.

Przyjechali do Krakowa od 9 do 10 czerwca.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. E. Waligórski z Warszawy; A. Karyszew z żoną z Rosyi; W. Szmidt z Gorlic; W. Bouschka z Przybramu; Ed. Bankiewicz z Kongresówki, J. Zającżkowski z Propoczyńc; D. Kleyna z Warszawy; S. Gross z Wadowic; X. Michał Jurkowski z Galicyi; Ad. Ławicki z Warszawy; R. Popiel z Rzeszowa; Dr E. Weinberger z fam. z Kongresówki.

HOTEL SASKI. H. Sowińska z Rosyi; J. Gostkowski z Opatkowic; X. Dr W. Smoczyński z Tenczynka; M. Drezdner z Brzegu; Fr.-Ksawery Konopka z Wiednia; Z. Siemoński z Kongresówki; J. Wernicki ze Lwowa; L. Oraczewski z Morawicy; S. Sielski z Kongresówki; W. Paszkowski z Warszawy; H. Kroczyński; J. Gradowska z Warszawy; Ign. Nowicki, W. Romanowski, W. Moskalski z Kijowa; Ferd Bryndza z Paryża; H. Steinfinkel z Odessy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 9 czerwca. Cesarz przepędził noc dobrze i od wczoraj przechadza się po pokoju.

Paryż 9 czerwca. *La Patrie* podaje telegram z Berlina o bliskiej abdykacyi(?) cesarza Wilhelma.

Paryż 9go czerwca. Dziś wytoczoną została w Izbie deputowanych sprawa oskarżenia Pawła Cassagnac; wielu republikanów głosować będzie przeciw pozwoleniu na wytoczenie mu procesu, wszelako takowe będzie dane. Dowódzca korpusu w Lyonie, zakazał oficerom uczęszczać do wszystkich kasyn cywilnych, chcąc trzymać ich zdala od wpływów katolickich. Powstanie w Algieryi wzmaga się; rząd tameczny ściąga wojsko ze wszystkich stron, a w mieście obywatele pełnią służbę straży bezpieczeństwa; koloniści otrzymali broń na własną obronę.

Londyn 9 czerwca. Do *Timesa* donoszą z warowni Pearsona w Afryce południowej: Według twierdzeń Johna Dunna, można od czasu rozmowy z królem Keczweyo przypuszczać, że wojna kończy się; wszelako Torbes nie patrzy tak różowo.

Madryt 8 czerwca. Według depeszy urzędowej z Kuby z d. 7 b.m. nie jest prawdą co donoszono, że zupełny panuje tam pokój, owszem istnieją jeszcze zbrojne bandy.

Petersburg 9 czerwca. Bank państwa ogłasza, że ogół podpisów na trzecią pożyczkę wschodnią wynosi 744,305,700 rubli; z tego w samym Petersburgu podpisano 577,629,200 rubli.

W kilku prowincyach monarchii austryackiéj odbyły się już wybory prawyborców; w Galicyi rozpoczną się one prawdopodobnie jeszcze w bieżącym tygodniu. Zdaje się, iż okres programów wyborczych już się skończył, rozpocznie się teraz okres mów kandydackich na zgromadzeniach wyborców, które już w wielu stronach państwa są zwołane. Trafne uwagi co do ruchu wyborczego podaje dziś korespondent nasz wiedeński.

Jutro odbywa się w Berlinie obchód jubileuszu 50-letniego związków małżeńskich Cesarza Wilhelma, podczas którego zanosiło się na pewien rodzaj kongresu, niby odnowienie potrójnego przymierza cesarskiego, a to spełzło na niczem i cała uroczystość organiczy się na obchodzie dworskim i to z uwzględnieniem stanu zdrowia Cesarza Wilhelma, który już siłom swoim nie ufa. Program obchodu jest bardzo prosty: Nabożeństwo w kościele zamkowym, poczem oboje cesarstwo zasiadają na tronie, a przed niemi przesuwać się będą roje osób mających wstęp do dworu, tudzież deputacye. Tylko członkowie familii cesarskiej zasiędą do stołu cesarskiego, a wieczór widowisko w operze. Nazajutrz wielki obiad dla deputacyi i wieczór koncert. Miasto będzie iluminowane.

Niektóre dzienniki głoszą, że amnestya przy okazyi tego obchodu wydać się mająca, obejmować będzie także osoby duchowne, skazane za przekroczenie ustaw majowych, wszelako urzędowe dzienniki mówiły tylko o amnestyi skazanych za obrazę Cesarza.

Liberalne dzienniki berlińskie głosiły, że państwa zagraniczne zagrożone reformą ceł w Niemczech porozumiewają się między sobą w celu obmyślenia środków przeciw tej polityce handlowej. Dla uspokojenia tych pogłosek donosi *Nordd. allg. Ztg* z Wiednia, że nie jest prawdą, aby Austrya wezwała państwa otaczające Niemcy do utworzenia wspólnego związku handlowego przeciw Niemcom i że już Holandya zgodziła się na taki wniosek z Wiednia wyszły.

Z Berlina donoszą do *Pester Llogda*, że nagłe odwołanie przyjazdu cara Aleksandra do Berlina, sprawiło tam ogromne wrażenie. Depesza z Liwadyi donosząca o tej zmianie projektu Cara, zeszła się z drugą depeszą z Berlina do Petersburga, donoszącą, że trafiono na ślady zamachu nihilistycznego, który starano się udaremnić. Car Aleksander jadąc z Kistrzyna miał ominąć berliński dworzec wschodni i boczną koleją udać się do dworca poczdamskiego, dla tego aby nieprzejeżdżać przez miasto. Na dworcu poczdamskim miała być tylko rodzina cesarska i cały pułk gwardyi imienia cara Aleksandra. Pod strażą tego pułku miał Car udać się z dworca kolei do pałacu poselstwa rosyjskiego pod Lipami.

Dziś w Izbie daputowanych w Wersalu odczytane ma być sprawozdanie Spukera nad wnioskami edukacyjnemi Ferrego. Jest to obszerna księga, a przeto formalność odczytania zajmie tyle czasu, iż może nie przyjść do ogólnych rozpraw. Co do wyboru w Bordeaux, republikanie rządowi, czyli partya Gambetty chcą postawić takiego kandydata, aby niedopuścić do wyboru Blanquiego, radykaliści zaś nietylko chcą przyznać wybór Blanquiego, ale szukają oraz miejsca wakującego, aby postawić wybór Rocheforta.

Temps paryski podał w depeszy rzymskiej wiadomość, jakoby Sułtan protestując przeciw mięszaniu się Austryi do spraw Kościoła katolickiego w Bośni i Hercegowinie układał się z Watykanem co do zastrzeżenia praw Porty w tej mierze. Wiadomość ta jest z gruntu fałszywą i tendencyjnie wymyśloną. Do *Vaterlandu* donoszą bowiem z Zagrzebia, że kardynał Michajłowicz był w tych dniach w Peszcie i złożył tam głos swój w tej sprawie. Bośnia i Hercegowina ma otrzymać trzy biskupstwa i tworzyć będzie odrębną prowincyę kościelną. Na plan ten zgodziła się kurya rzymska a gabinety wiedeński i peszteński także go przyjęły. Wiadomość ta jest tem pewniejszą, że w swoim czasie zupełnie taki sam projekt przedstawił w Rzymie biskup Strossmayer, podczas jubileuszu cesarskiego w Wiedniu przemawiał za nim u N. Pana i wszystkie władze, od których to zależy, nań się zgodziły. Odnośne pisma mają być w tych dniach ogłoszone.

Dziś wszystko już jedno, czy jen. Stołypin mówił o zwierzchnictwie Cara nad wszystkiemi Słowianami lub nie, bo wszelkie urzędowe zaprzeczenia są tylko słowami; w rzeczywistości, Rosya jest właściwą panią Rumelii do téj chwili tajemnie, a wkrótce przez przyłączenie jéj do Bułgaryi rzeczywiście. Aleko basza powołał na wszystkie ważniejsze urzędy samych Bułgarów nie uwzględniając bynajmniej elementów greckiego i mahometańskiego. Porta uskarżała się nawet z tego powodu, lecz hardy jenerał-gubernator odpowiedział, że odpowiednich kandydatów mógł jedynie znaleść między inteligencyą bułgarską; chcąc jednak odebrać Porcie prawo do skargi przed mocarstwami, mianował trzech Mahometan naczelnikami okręgów.

Kapitan okrętu stojącego na wodach Ameryki południowej nadesłał do Londynu telegram donoszący, że w bitwie morskiej pod Iquique d. 21 maja nie Chilijczycy, lecz Peruwiańczycy odnieśli zwycięstwo i że okręt wojenny drewniany rządu chilijskiego „Esnerasda" został zatopiony przez okręt pancerny peruwiański, „Huascar", gdy tymczasem okręt pancerny peruwiański „Independance" ścigając okręt chilijski „Covadonga" osiadł na mieliźnie i zatonął.

Ostatnie telegramy „Czasu".

Tarnów 10 czerwca. *(pryw.)* Posłem na Sejm wybrany dziś został z większej własności Roman Michałowski 29 głosami przeciw 7 (na miejsce p. Walerego Brzozowskiego).

Berlin 9 czerwca. Komisya taryfowa prowadziła dalej obrady nad cłem od papieru, potwierdziła wnioski rządowe bez zmiany o wysokości ceł, prócz papieru pakowego niegładzonego, które zniżyła z 4 na 3 marki i od takiegoż papieru gładzonego, gładzonej tektury i papieru skórkowego, zniżywszy cło z 8 na 6 marek, natomiast zaś podwyższyła z 8 na 10 marek cło od papieru drukowego, piśmiennego, bibuły i papieru jedwabnego.

Berlin 10 czerwca. *Reichs Anzeiger* oświadcza, iż kłamstwem jest niczem nieusprawiedliwionem twierdzenie, jakoby już w r. 1873, a w ogóle przed ostatnią wojną odbywały się umowy między trzema rządami cesarskiemi tyczące się stosunków na Wschodzie.

Paryż 9go czerwca. Donoszą z Aten: Rząd grecki nakazał założyć drugi obóz w Stylis na granicy wschodniej.

Wersal 9 czerwca. Izba uchwaliła 306 głosami przeciw 195, dać pozwolenie na wytoczenie procesu deputowanemu Granier de Cassagnac z powodu znanego artykułu w *Pays.*

Petersburg 9go czerwca. W. ks. Aleksy, syn Cara wyjechał wczoraj o 2ej po południu z Carskiego Sioła do Berlina. W. ks. Marya Pawłówna ma się ciągle coraz lepiej.

Petersburg 9 czerwca po południu. Sołowiew stracony został dzisiaj w obecności wielkiego tłumu ludu. Odmówił on spokojnie pomocy duchownej. Wyrok wykonany został bez żadnego wydarzenia. Cesarz przybył do Petersburga.

Kursa.—Wiedeń 10 czerwca godz. 2 m. 30 po poł.—Renta papierowa 67·55.—Renta srebrna 69·65. — Renta złota 79·10. — Losy z r. 1860 126·—. — Akcye Banku Narodowego 832·—. — Akcye kredytowe 267·25. — Londyn 116·—. — Srebro —·—.— Napoleony 9·24⁵/₁₀.— Lombardy 84·25.— Losy z roku 1864 158·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 246·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 137·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 128·75. — Anglo-Bank 130·80 Obligacye indemn. galic. 90·—. — Losy prem. węgierskie 105·40.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 116·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. 132·—. 6% Listy zast. hipoteczne 95·20 — Marki 57·—. Ruble 114·12. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 91·50.

Usposobienie giełdy: dość stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 10 czerwca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	113 —	114 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 50	57 50
Dukat ważny	5 40	5 55
20 frankówka	9 18	9 35
Imperyał ważny	9 38	9 55
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	94 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	89 50	91 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	83 —	85 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 —	91 75
6% listy „ banku hipot.	94 50	96 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	96 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	89 50	92 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Priority banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 75	101 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	89 50	91 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	244 50	248 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	136 —	139 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	255 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 75	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

(Przy listach zastawnych: we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.; rub. i kop.)

Wiedeń 7 czerwca.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	67 60	67 75
4⅕% „ srebrna	69 35	69 50
4% „ złota	79 65	79 80
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	117 75	118 25
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	126 60	127 —
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	128 75	129 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	158 —	158 50
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 —	158 —
Losy Como-Renten	28 50	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie „ „	84 50	85 25
Galicyjskie „ „	90 —	90 25
Morawskie „ „	101 75	102 50
Niższo-austryackie „ „	104 75	— —
Wyższo-austryackie „ „	100 —	101 —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	83 —	83 50
Węgierskie „ „	85 50	86 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	8? 75	84 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	112 50	113 —
6% Renta węgierska złota	95 05	95 20
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	72 —	72 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	125 80	126 20
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	161 50	162 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	266 25	265 50
„ „ węgierskie 200 „	249 75	250 —
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	815 —	825 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	835 —	838 —
Real-Credit-Bank 200 „	— —	— —
Unionbank 100 „	88 25	88 30
Verkehrsbank ogólny 140 „	1·8	118 50
Wied. Bankverein 100 „	123 50	123 75
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	50 75	51 25
Alföld-Fiume 200 „ 5%	136 25	136 75
Aussig Töplitz 210 „ „	350 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	553 —	554 —
Elżbiety 210 „ 5%	179 50	180 —
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	144 —	144 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2276	2281
Franciszka Józefa 200 „ „	146 50	147 25
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	245 25	245 75
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	115 25	115 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	136 —	137 —
Nordwest austr. 200 „ „	130 75	131 25
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	66 50	67 50
Rudolfa 200 „ „	135 50	136 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	104 50	105 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	279 —	279 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	84 —	84 50
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	101 75	102 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	205 25	205 75
Tramway Wiedeń 170 „ „	190 50	191 —
„ „ nowe 70 „ „	— —	40 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	105 —	105 50
„ Nord-Ost 200 „ „	128 —	129 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	123 —	124 —
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „ „	92 —	92 50
Liesing. browaru 100 „ „	45 50	— —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	92 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	114 75	115 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	99 —	99 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	94 50	95 50
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	91 —	91 75
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	90 50	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	90 50	— —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	95 20	95 60
6% „ „ Włość.	97 50	— —
5½% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ na w. a.	101 50	101 80
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	— —
5½% Real-Creditbank 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	98 75	99 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	78 25	78 50
Alföld-Fiume 200 „ „	82 25	82 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	80 75	81 25
Donau-Dampfsch. 300 „ „	100 75	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 —	105 50
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	95 50	96 —
„ Em. 1862 300 „ „	94 —	94 50
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	94 —	94 50
„ Em. 1870 200 „ „	91 75	92 25
„ „ 1872 200 „ „	96 —	97 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	90 —	90 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	75 50	76 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr. „	98 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 —	104 50
„ poż. 14 milion. 1872 „	— —	106 75
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	104 —	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	93 —	93 25
„ „ Em. 1873 200 „ „	92 —	92 50
Fünfkirchen-Bárcser 200 „ „	90 —	91 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	103 7	104 25
„ II „ 1867 300 „ „	102 25	102 75
„ III „ 1871 300 „ „	101 50	102 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	80 —	80 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 75	83 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	86 —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	80 —	80 25
„ IV „ 1872 300 „ „	76 10	76 40
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	— —	71 —
Neuburg Mariazell 200 „ „	69 75	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	95 50	96 —
„ „ Lit B. 200 „ „	88 75	89 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	107 50
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ 5%	87 25	88 —
„ Em. 1869 300 „ „	84 90	85 20
„ Em. 1872 300 „ „	84 90	85 20
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	100 50	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	72 75	73 —
Staatseisenbahn fr. 500 3%	168 50	169 25
„ Em. 1874 500	— —	162 25
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	120 —	120 40
„ 200 złr. 5%	98 50	99 —
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	91 50	— —
„ II Em. „ 5%	90 —	90 50
„ III „ „	83 —	— —
„ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	91 75	92 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	74 —	74 50
„ „ II Em. 200 „ „	— —	72 75
„ Nordost 300 „ „	74 25	74 50
„ „ złotem 200 „ „	87 50	88 —
„ Westbahn 200 „ „	75 —	75 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	72 50	73
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	109 —	109 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	116 —	116 50
„ Węgierskie „ 100	103 —	104 —
3% „ Tureckie fr. 400	21 80	22 —
Kredytowe złr. 100	171 75	172 25
Clary „ 42	37 75	38 25
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	106 25	107 —
Insspruku „ 20	23 50	24 —
Keglewicha „ 10%	16 —	16 50
Krakowskie „ 20	19 —	19 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 75	39 25
Palffy „ 42	35 75	36 25
Rudolfa „ 10%	16 50	17 —
Salma „ 42	46 75	47 25
Salzburgskie „ 20	21 —	22 —
St. Genois „ 42	37 50	38 —
Stanisławowskie „ 20	24 25	25 75
4½% Tryesteńskie „ 105	120 —	121 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	33 75	34 —
Windischgrätza „ 21	34 25	34 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 50	5 51
20 frankówki	9 25	9 25⁵
Imperyały rosyjskie	9 51⁵	9 52⁵
Funty szterl. angielskie	11 60	11 65
Listy tureckie złote	10 57	10 60
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	57 10
Ruble papierowy za 100	113 50	113 75

Lwów 9 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	265 —	268 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 40	91 40
4% „ „ „ „	84 —	85 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	90 40	91 40
6% „ „ Banku hipot. gal.	94 75	95 75
6% „ „ włościań. gal.	95 —	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	89 70	90 70
6% „ pożyczki krajowej	94 —	96 50
Rubel rosyjski papierowy	1 13	1 15
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 6 czerwca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	182
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	100 90
kupon	—	227
4% Listy likwidacyjne	90 75	— —
kupon	—	5
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ 1866	— —	— —

(1507-1-)

Za spokój duszy ś. p.

Karola Strzemie Semetycz Trzeciaka

żołnierza wojsk narodowych w r. 1831, właściciela dóbr Dąbrówka Morska i Witowska zmarłego w dniu 13 maja 1879 r. odbędzie się W KOŚCIELE Ś. BARBARY w sobotę dnia 14 czerwca b. r. o godzinie 10ej rano

Nabożeństwo żałobne

na które rodzina zmarłego zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

(1435)

Ś. p.

MAGDALENA z LIEBHAMMERÓW

Klugowa

b. obywatelka miasta Krakowa, przeżywszy 64 lat, po długiej chorobie przeniosła się do wieczności w dniu 9 czerwca 1879 w m. Ustroniu na Szlązku austr.

W głębokim smutku pogrążeni mąż, dzieci, zięciowie i wnuki, zasyłają tę bolesną wiadomość Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz nastąpi w Ustroniu w dniu 11 b. m.

Potrzebny jest praktykant do handlu korzennego, w wieku od lat 13—14. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. — Wiadomość w Krakowie przy ulicy Długiej pod Nr. 2 w handlu korzennym. (1502 1-2)

Potrzebny jest kompletnie wykwalifikowany

majster piekarski

do jednego z pierwszorzędnych zakładów piekarnianych w Warszawie. Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Brackiej L. 163, II. piętro. (1484-1-3)

Drobne mieszkania

w domu pod L. 63 przy plantach, wprost Gródka, obok tandety, do wynajęcia. (1505-1-3)

Higieniczne mydło makasarowe

w czterech różnych zapachach, mianowicie: różowe, jaśminowe, kwiatu pomarańczowego i fiołkowe z tegorocznego zbioru fiołków, które swemi własnościami odświeżającemi i wyszlachetniającemi skórę, przewyższa wszystkie dotąd w handlu będące mydła toaletowe, dostać można w **Krakowie** w handlach pp. **W. Fenza, Skórczewskiego i Polakiewicza** i w magazynie mód p. **A. Zawadzkiej** po cenie 1 złr. 30 cnt. za słoik 1/4 funta mydła zawierający. (1504-1-6)

W państwie Dyament

są **trzy młocarnie z kieratami żelaznemi** w dobrym i użytecznym stanie, niżej połowy wartości do pozbycia. — Szczegółów udzieli administracya dóbr, poczta Siedliszowice. (1432-1-2)

Medal zasługi z Wystawy lwowskiej 1877 r.

Bryndza Ołpińska

świeża — i

Sery Limburskie.

Dostać można w żądanej ilości każdego czasu, z przesyłką pocztową, lub koleją żelazną. (1431-1-6)

Zarząd ekonomiczny w **Ołpinach** poczta w miejscu.

Zbyt mało jest jeszcze wiadomą rzeczą, że

Biały syrup piersiowy G. A. W. Mayera

w WROCŁAWIU i w WIEDNIU,

już od 20 lat uznanym został za doskonały w zastarzałym kaszlu, cierpieniach piersi, drażnieniu i zapaleniu krtani, chrypce, zaflegmieniu, plwaniu krwią, astmie, kokluszu, zapaleniach szyi i chorobach dzieci.

W chrypce i kaszlu polecam używać **białego syrupu piersiowego Mayera**, często z dobrym skutkiem. Wschowa 1879. **Dr. Körner.**

Mayera biały syrup piersiowy wyrwał mnie już dwukrotnie zupełnie z cierpienia piersi. W zapaleniu płuc u córki mojej sprawił po pierwszem użyciu ulgę, dlatego go polecam wszystkim chorym. Lage w Westfalii, 1 kwietnia 1878 r. **H. Hartmann**, kupiec.

Prawdziwy syrup jest do nabycia w Krakowie tylko u pp. **Wiktora Redyka**, aptekarza **pod Barankiem** i u p. Krobickiego na Stradomiu, w Podgórzu u p. Szakalskiego; w Tarnowie u p. Wielogórskiego; w Przemyślu u pana Edwarda Mahlenberga. (890-13)

Osoba w średnim wieku, posiadająca język niemiecki, **życzy sobie przyjąć obowiązek nadzoru dzieci, osoby chorej, albo do towarzystwa.** Bliższa wiadomość przy ulicy Długiej pod Nr. 38. (1470-1-3)

TAPETY

od **20 cnt.** rulon i wyżej.

KUTRZEBA I MURCZYŃSKI

w Krakowie. [1328-8-20]

Do Salonu Mód

w Krakowie przy ulicy Szewskiej Nr. 209, nadszedł świeży transport kapeluszy paryskich i wielki wybór materyałów na suknie.

Klementyna Chojecka. (1308-7-8)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego** w Krakowie pod Nr. 28. (190 2-3)

Przy ulicy Ś. Anny pod Nr. 198 jest od 1 lipca **I. piętro** do najęcia. Wiadomość w sklepie P. Kosiby. (1458-2-3)

Z powodu wyjazdu są do sprzedania:

KASA ogniotrwała Wertheima, tudzież rozmaite **MEBLE.** — Wiadomość w Szkole niemieckiej przy ul. Ś. Józefa 493, II. od godz. 2 popoł. (1455-2-3)

W aptece E. Denkera w Leżajsku

znajdzie umieszczenie uczeń. Wiadomość tamże. (1407 3-3)

STYRYJSKIEJ

ŚWIEŻEJ KROWIANKI

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej (1128 5-)

Gospodarz

kawaler, 33 lat liczący, b. słuchacz akademii rolniczej w Proszkowie, od 8 lat pozostający w większym skarbie — poszukuje posady ekonoma lub zarządcy. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem **W. T.** poste restante **Sokal.** (1400-3-5)

Świeże tegoroczne

Wody mineralne naturalne,

również najdoskonalszy

Portland Cement

poleca handel pod firmą

J. SCHAITTER i SPÓŁ.

w Rzeszowie. (1270 5-6

Cieplice (Teplitz)

w Czechach

odległe 4 godziny od Pragi i Drezna, od niepamiętnych czasów znane i słynne **gorące alkaliczno-saliniczne źródła.** (26—39° R)

☞ **Leczenie odbywa się bez przerwy podczas całego roku.** ☜

Pora letnia rozpoczyna się z dniem 1 maja.

Pierwszorzędne miejsce lecznicze ze wspaniałemi wedle najnowszych zasad zbudowanemi **urządzeniami** kąpielowemi. Obok **mineralnych** są także całe i częściowe **kąpiele mułowe.** Natryski. **Własne zdroje mineralne do picia.** Wszelkie **inne wody mineralne** przez zarząd miejski w najświeższem napełnieniu. Żętyca. Kozie mleko.

Kąpiele odznaczające się niezrównaną skutecznością przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi,** porażeniom, zołzowatym nabrzmieniom i owrzodzeniom, newralgiom i rozpoczynającym się cierpieniom szpiku pacierzowego, **szczególniej jednak bardzo skuteczne** w następstwach chorób powstałych z ran od **broni siecznej i palnej, po złamaniu kości,** w sztywnościach stawów i skrzywieniach.

Wspaniałe i zupełnie ochronione położenie w obszernej całkiem od gór okolonej dolinie. **Łagodny,** jednostajny **klimat.** Pyszne **zakłady ogrodowe i parkowe.** Rozciągające się na kilka mil przechadzki przez wysokopienny las górski. **Koncerta** miejskiej orkiestry kąpielowej. Zebrania. **Teatr z przedstawieniami opery itd.** Salon leczniczy. Czytelnia. Kościoły i domy modlitwy kilku wyznań. **Dwa dworce kolejowe.** Wielkie hotele.

Dostateczne pomieszczenie na wszelkie wymogi dają wspaniały Kaiserbad, Steinbad, Stadtbad i liczne mieszkania w prywatnych domach.

W roku 1878 przybyło do Teplitz-Schönau 33,375 osób. (981-3 3)

Na wszelkie zapytania odpowiada najchętniej

Magistrat miasta Cieplic

TOWARZYSTWO Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

wypłaca Członkom swoim za **1878** rok **7 1/2% dywidendy,** względnie dodatkowo 2 1/2% do poprzednio już wypłaconych 5% od udziałów wpłaconych do 1go października **1878** r.

Eskontuje weksle Członków po 7 1/2% rocznie.

Przyjmuje wkładki na książeczki także od osób nie będących Członkami Towarzystwa i oprocentowuje takowe po 6% od dnia wkładki z półroczną kapitalizacyą — zwraca je zaś:

do złr. **1000** bez wypowiedzenia,
od złr. **1000** „ „ **5000** za 8-dniowem wypowiedz.
„ „ **5000** „ „ **10000** „ 14- „

Wypłata wkładek wyższych nad złr. **10000** następuje za poprzedniem umówieniem się z Dyrekcyą.

Biura Towarzystwa mieszczą się w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, a kasa otwartą jest w godzinach przedpołudniowych z wyjątkiem niedziel i świąt. (1412-2-3)

Dyrekcya.



PRACOWNIA KAMIENIARSKA

Fabiana Hochstima

w Krakowie, ulica św. Gertrudy,

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca własnych łomów, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach począwszy od złr. 30 w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków;

oraz

posadzki różnobarwne marmurowe i ogniotrwałe mozaikowe, które po ułożeniu podobne są do kobierca. (879 11-15)

☞ Ceny zniżone. ☜

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje we **Lwowie** i przez filie w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**

od dnia 1 czerwca 1879 r.

Asygnacye kasowe

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4 1/2 „ „ „ 60 „ „ „
5 „ „ „ 90 „ „ „

Wszystkie asygnacye kasowe przed **1** czerwca **1879** r. w obieg puszczone, będą oprocentowane o 1/2% niżej, a mianowicie:

4 1/2 procent. od **1** lipca b. r. tylko po 4%
5 „ „ „ sierpnia „ „ 4 1/2%
5 1/2 „ „ „ września „ „ 5%

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Asygnacye kasowe 6%, wydane przez Filię Krakowską, również będą od **1go** września **1879** r. oprocentowane tylko po 5%. (1414-3-6)

Lwów d. **28** maja **1879** r.

Dyrekcya.

Największa nadzieja wygranej

nadarza się przez zakupno kwitów udziałowych

urządzonych przez nas za pozwoleniem *c. k. dyrekcyi loteryi gier towarzyskich na*

losy XIX państwowej loteryi dobroczynnej,

ciągnienie już 17 lipca,

na co zwracamy uwagę, powołując się na ogłoszenie c. k. dyrekcyi loteryi.

☞ **Cena kwitu udziałowego tylko dwa złr.** ☜

Grupa A 10 losów dla 10 spólników | **Grupa C 30 losów dla 30 spólników**
„ **B 20** „ „ **20** „ | „ **D 40** „ „ **40** „

Ponieważ wedle rozkładu loteryjnego przypada na 42 losów jedna wygrana, przeto zapewnia sobie kupujący kwity udziałowe z 40 Nrami lub więcej, największą nadzieję pewnej wygranej.

Zamówienia na listy udziałowe lub oryginalne losy wykonane będą odwrotnie opłatnie za nadesłaniem gotówki. Przy zamówieniu kwitów udziałowych uprasza się o dokładne podanie, która grupa jest żądaną. Prospekta na żądanie darmo i opłatnie. (1228-1-4)

Leutholz & Comp. kantor bankowy i wymiany

☞ **w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 45.** ☜

Rzetelni ajenci będą przyjęci.

MATTONIEGO **GIESSHUBLER**

najczystszy alkaliczny szczawik w chorobach przyrządów oddechowych, żołądka i pęcherza, również jako napoj o każdej porze dnia ze strony lekarzy jaknajlepiej polecany.

Giesshüblerskie pastylki *digestives et pectorales* przeciw *chorobom żołądka i kaszlowi.*

HENRYK MATTONI, KARLSBAD.

Ofner Königsbitterwasser przeciw *zatkaniu stolca* i powstającym z tego chorobom. (979 7-12)

MATTONI & WILLE, BUDAPESZT.

Są również na składzie w aptekach i handlach wód mineralnych.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam wszystkich, iż długów robionych przez mego syna **Stanisława Sikorskiego,** czy to wekslowych czy innych, płacić nie będę. Udzielający mu pożyczek sami sobie będą winni, że narażą się na stratę. (1461-3-3)

Kraków d. 6 czerwca 1879 r.

Franciszka 1o *Sikorska* 2o *Lenczewska.*

Licytacya.

W dniach 9 i 16 czerwca 1879 r. odbędzie się w Podgórzu w domu pod L. 76 sprzedaż przez publiczną dobrowolną licytacyę, ruchomości należących do spadku po ś. p. Józefie Żabińskim, a mianowicie: kosztowności, sukien, mebli, domowych sprzętów, książek itp. z tem, że przy pierwszym terminie ruchomości te tylko za cenę szacunkową lub wyżej, przy drugim zaś także niżej ceny szacunkowej sprzedanemi zostaną. (1442-4-4)

Wacław Adamski,

c. k. notaryusz, jako komisarz rządowy.

Konkurs.

L. 1296. 1418 3 3

Celem prowizorycznego obsadzenia posady **kontrolora** przy tutejszej kasie miejskiej, z roczną płacą 400 złr., tudzież remuneracyą rocznych 120 złr. za prowadzenie zarządu i kasowości w szpitalu powszechnym tutejszym, z obowiązkiem złożenia kaucyi, powyższej płacy się równającej, rozpisuje się niniejszem konkurs **do końca czerwca r. b.**

Ubiegający się o tę posadę mają odnośne podania przy dołączeniu dowodów z odbytego egzaminu kasowego i dotychczasowego zatrudnienia, tudzież moralnego zachowania się wnieść w drodze przepisanej do tutejszej Zwierzchności gminnej.

Wadowice dnia 31 maja 1879 r.

Burmistrz: *Ig. Brosig.*

Sok malinowy kilo 70 cnt., sprzedaje **apteka w Ropczycach.** [1456-2-3]

Dwa mieszkania letnie

w bliskości Krakowa, składające się z dwóch pokoi z kuchnią i z jednego pokoju z kuchnią, są do wynajęcia. — Wiadomość w Krakowie w Hotelu ruskim. (1404-3-3)

Salon Mód J. Figlowej

pod l. 86, gdzie cukiernia W. Masłowskiego

Z powodu zmiany lokalu, ceny kapeluszy świeżego fasonu są o połowę tańsze.

Przyjmuje także suknie i okrycia do roboty, które uskutecznia bardzo prędko. (1452 2 3)

NAJLEPSZY

PORTLAND CEMENT

beczka zawierająca **4 centnary 7 złr. 85 c.** (Zwraca się uwagę, że beczki z innych fabryk zawierają 3 1/2 centnara). (1006 6 6)

M. Zieleniewski, inżynier Kraków.

Agencya i skład wszelkich artykułów budowlanych.

Słynne brzytwy szwajcarskie

Jaques Lecoultra w Sentier.

1 brzytwa z 1 ostrzem 2 zł., z 1 ostrzem w pudełku zł. 2·50, z 2 ostrzami zł. 3·75. z 3 ostrz. zł. 4·50, z 4 ostrz. zł. 5, z 5 ostrz. zł. 5·50, z 6 ostrz. zł. 6, z 7 ostrz. zł. 6·50. 1 pasek wraz z pastą od zł. 1·60 do zł. 2·50

Jedyny skład *oryginalnych* w Magaz. broni **F. J. Demmera w Krakowie.** (186-17

Najlepsza Ceylon perłowa **kawa**	kilo po złr.	2 —
„ Cuba wielkoziar.	„ „ „ „	1·90
„ arab. Mokka	„ „ „ „	1·70
„ Jawa	„ „ „ „	1·50
„ Rio	„ „ „ „	1·35

wszystkie gat. w paczkach poczt. po 4 3/4 kilo netto.

Doskonała **oliwa** z Aix	kilo po złr.	1·50
Wyborna „ stołowa	„ „ „	1·35
Dobra „ „	„ „ „	1·25
„ „ do potraw	„ „ „	1·15

w puszkach blaszanych netto 4 kilo,

poleca włącznie **z cłem i opakowaniem opłatnie** do każdej stacyi pocztowej państwa austr. węg. za nadesłaniem lub zaliczką należytości.

G. Singer w Tryeście.

Obszerne cenniki na żądanie opłatnie. [1175-12-15]

Zakład hidropatyczny i żętyczny

Jaworze *(Ernsdorf)* przy **Bielsku** *w Szlązku austryackim,*

oddalony o 3/4 godz. od stacyi kolei Bielsk przy bitym gościńcu, stacya pocztowa i telegrafowa. Bliższej wiadomości o kąpielach i urządzeniu udziela i zamówienia na mieszkania przyjmują *Zarząd dóbr i kąpieli hr. Saint-Genois* i lekarz kąpielowy *Dr. M Kaufmann w Jaworzu* pod Bielskiem, w *Szlązku austryackim* (807 6 6)

Przy zbliżającym się obchodzie jubileuszu J. I. Kraszewskiego, potrzebnem jest dziełko obznajmiające szerszą publiczność z życiem i zasługami czcigodnego Jubilata, w tym celu opuściła prasę książka p. n.

Pół wieku pracy czyli Rys życia i zasług

J. I. Kraszewskiego

przez

A. Nowoleckiego i Wł. Sabowskiego.

Jestto najobszerniejszy i najzupełniejszy z wydanych dotychczas życiorysów, znakomitego pisarza, z portretem fotodrukowym podług najświeższej fotografii, z podobizną podpisu. Prócz życiorysu, dziełko to zawiera dokładny spis bibliograficzny wszystkich wydanych i rękopiśmiennych prac J. I. Kraszewskiego, ułożony chronologicznie. — Cena egzemplarza na pap. wel. 1 złr. 25 c.

Jednocześnie wyszło z pod prasy streszczenie tego dziełka, obejmujące 5 arkuszy druku, z drzeworytem za granicą wykonanym. Dziełko to kosztujące 50 cnt. bardzo stosowne na **nagrody pilności.** (423 2 4)

Wszelkie zamówienia na te dziełka przyjmuje Helena Nowolecka przy ulicy Krupniczej L 16, jak również księgarnia D. E. Friedleina, która także debituje za gotówkę PP. Księgarzom.

Administracya „Czasu“ za nadesłaniem powyżej oznaczonej kwoty, ekspedyować będzie.

Panny uzdolnione w krawieczyźnie damskiej, znajdą zaraz zajęcie w **Salonie Mód** w Krakowie, w Rynku pod Nr. 46 na pierwszem piętrze. (1460-3-3)

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia. Wiadomość pod l. *L. B.* w Krakowie, ul. Szpitalna L. 388 II. piętro, u PP. Kunachowiczów. (1462 2 3)

Dwa letnie mieszkania

każde składające się z dwóch pokoi i kuchni **są do wynajęcia we dworze Kobierzyńskim,** przy drodze powiatowe, do Skawiny, 35 minut jazdy od Krakowa, z codzienną komunikacyą z Podgórzem. Bliższa wiadomość na miejscu lub w Krakowie pod L. 37 w Rynku głównym I. piętro, od 2—3 godz. [1453 2-3]

Zakład wodoleczniczy i klimatyczny w LIGOTCE

„Cameral Ellgoth“

na Szlązku austryackim, stacya kolei Cieszyn, ztamtąd pół godziny pocztą do miejsca, w położeniu górzystem, okolicy najpowabniejszej, zdrowej, od paru lat założony, z wszelkiemi dogodnościami; nowo zbudowany hotel, restauracya, sala balowa, apteka, kąpiele, żętyca, wody mineralne, muzyka kąpielowa.

Sezon od 15 maja do końca września.

Dyrektor Zakładu i lekarz ordynujący

Dr. Jan Ziembiński

z Krakowa. (1374-4 6)

We wsi Zebrzydowicach

przy Kalwaryi, jest do sprzedania z wolnej ręki **realność,** składająca się z domu murowanego i budynków gospodarskich, z 13 morgów pola i kawałka lasu. Bliższa wiadomość pod lit. *L. Z.* poste restante Kalwarya, lub w biurze komisowem *Wł. Jaworskiego* w Krakowie przy ul. Szpitalnej pod L. 388. (1336-5-5)

1sze piętro

składające się z 2 salonów, 2 pokoi, przedpokoju, 1 kuchni wraz z piwnicą i strychem, jest od 1go lipca b. r., a pomniejsze mieszkania zaraz do wynajęcia pod Nr. 345—346 przy ulicy Floryańskiej. Wiadomość u właściciela. (1357-5-6)

Zawiadamia się Szanowną Publiczność, że **otwarcie sezonu kąpielowego** w **Swoszowicach nastąpi w niedzielę d. 8 czerwca b. r.**

Według orzeczenia lekarskiego ma wielką wartość w leczeniu **podagry, reumatyzmu, newralgii** i t. p.

Zarząd kąpielowy postarał się o wszelkie wygody dla Szanownej Publiczności.

Dla ułatwienia komunikacyi kursować będzie regularnie omnibus między Krakowem i Swoszowicami dwa razy dziennie tam i napowrót zrana o 9ej, a popołudniu o 3ej godzinie. (1341-3 3)

Zarząd kąpielowy.

Patent.

GONCIARKĘ

działalność 2 do 3000 sztuk hyblowanych gontów w 12 godzinach roboczych.

patent. uniwersalne machiny do świdrowania i hyblowania żelaza, patent. tarcze szmirglowe z Naxos, tarcze tartakowe z lanej stali poleca

Teodor Umrath w Pradze.

Illustrowane katalogi darmo i opłatnie. — Ceny bardzo tanie. (1208-8-12)

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się Ogłoszenie o nakładach Jerzego Kotuli w Cieszynie (Szlązk austr.)